Rok 1872. Kraków, piątek 9 lutego. Nr. 31.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Ksiegarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3.— **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

na luty	złr.	2
„ luty i marzec	„	4
„ luty, marzec i kwiecień	„	5
„ pół roku	„	10
„ rok	„	20

w Austrji z przesyłką pocztową:

na luty	złr. 2	c. 25
„ luty i marzec	„ 4	„ 50
„ luty marzec i kwiecień	„ 6	„ —
„ pół roku	„ 12	„ —
„ rok	„ 24	„ —

Cena przedpłaty o zagranicy wyrażona u saméj góry dziennika.

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1go i 15go każdego miesiąca.

Kraków 8 lutego.

Kwestja Alabamy nabiera coraz więcéj znaczenia. Podjęta w celu załatwienia sporu tak nieprzyjemnego dla stron obu, może sprowadzić skutki wręcz przeciwne oczekiwanym. Z początku zdawało się, że rzecz idzie raczéj o przyznanie się do winy ze strony Anglji, jak o wynagrodzenie pieniężne. Samo przez się rozumie się, że za winę niezachowania neutralności Anglja musiałaby zapłacić, lecz wcale się nie spodziewano, aby suma doszła do tak bajecznych rozmiarów.

Mężowie stanu amerykańscy nieraz dali się z tém słyszeć, że poprzestaną na przyznaniu się do winy — co poniekąd będzie zadosyćuczynieniem godności i miłości własnéj ludu amerykańskiego — i na wynagrodzeniu strat wyrządzonych przez Alabamę i inne parostatki południowców, zbudowane w portach angielskich.

W podobnym duchu odzywały się i dzienniki amerykańskie, co nareszcie wpłynęło korzystnie na opinję publiczną Anglji, która się okazała dosyć skłonną do zgody. Owocem tego pojednawczego usposobienia był traktat waszyngtoński, w którym Anglja przyznaniem się do winy dała satysfakcję moralną Amerykanom, i na mocy tego przyjęła zasadę wynagrodzenia strat poniesionych. Sąd zaś polubowny, stósownie do przyjętéj zasady, miał orzec o wysokości wynagrodzenia. Po spisaniu traktatu waszyngtońskiego obie strony oddawały się niepomiernéj radości: Anglicy łudzili się nadzieją załatwienia bądź co bądź nieprzyjemnego sporu, a Amerykanie — perspektywą miljonów angielskich.

Po chwilowém złudzeniu nastąpiło tém większe rozczarowanie. Zasada, na którą się obie strony zgodziły w zastosowaniu i w zobowiązaniach z niéj wynikających, przybrała zbyt groźne rozmiary dla jednéj ze stron interesowanych.

Gdy spisano żądania amerykańskie stosownie do zasady wypowiedzianéj w traktacie, w Anglji przyjęto je z największém oburzeniem. Anglicy bardzo naiwnie przyznają się, że wpadli w sidła zastawione przez rywalów zaatlantyckich.

Ile razy była mowa o wynagrodzeniu strat, w Anglji zawsze rozumiano tylko straty bezpośrednie wyrządzone przez Alabamę i kilka innych parostatków. Ale strona przeciwna nie chce na nich poprzestać i podaje długą listę strat pośrednich, będących rezultatem nieszanowania neutralności.

Tak np. Amerykanie żądają zwrócenia kosztów użytych na ściganie rzeczonych parostatków, daléj strat poniesionych przez flotę handlową z powodu podwyższenia kosztów asekuracji okrętów i przedłużenia wojny domowéj. Szczególniéj to ostatnie żądanie doprowadza do wściekłości Anglików. „Gdybyśmy coś podobnego mogli przypuszczać, twierdzą Anglicy, traktat waszyngtoński nie przyszedłby do skutku."

Ale dziś już nie czas odwoływać się do „gdyby", trzeba się rachować z faktem dokonanym. Jedna ze stron ma za sobą literę prawa, stronę formalną traktatu; druga odwołuje się do słuszności i do istoty traktatu. Rząd angielski już stanowczo oświadczył, że o stratach pośrednich wcale nie chce słyszeć i nie dopuści sąd rozjemczy do ich roztrząsania. Amerykanie z drugiéj strony nie chcą odstąpić od traktatu waszyngtońskiego, który uważają za prawną podstawę swych żądań. Różnica więc zachodzi co do myśli zasadniczéj i doniosłości rzeczonego traktatu.

Wobec tak odmiennego zapatrywania zachodzi pytanie, czy sąd polubowny będzie w stanie wydać wyrok i doprowadzić do porozumienia, jeżeli jedna ze stron zawczasu nie myśli zastosować się do jego wyroku, a druga nie chce zejść z raz zajętego stanowiska.

Kwestja Alabamy na pozór tak błacha, jeżeli przyjdzie pod obrady sądu polubownego, nietylko wpłynie na charakter stosunków Anglji i Ameryki, ale w ogóle na stosunki i pojęcia prawa międzynarodowego, pomijając wpływ jéj na stanowisko dotyczących rządów względem własnego kraju.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 7 lutego.

(?) Wiadomości, które przesłałem wam w jednéj z ostatnich korespondencji, nie były dokładne, a raczéj nie ziściły się. Subkomitet konstytucyjny wysadzony do kwestji rezolucyjnéj nie załatwił czynności swoich na poniedziałkowéj sesji, dziś wieczór ma miéć jeszcze jedno posiedzenie, a zdaje się, że nieostatnie. Pokazują się nowe trudności i nowe zawikłania, tą razą podobno wielce drażliwéj natury i znów budzące wszelką obawę o możebność ugody. Zdaje się, iż na powrót kwestja połączenia rezolucji z bezpośredniemi wyborami wyszła jaskrawo na wierzch; informacje więc moje, które przesłałem wam wczoraj w téj materji, były również niedokładne. Sądzę jednak, iż nikt się dziwić pomyłkom tym nie może, tajemnica obrad jest dość ściśle zachowywaną, wiadomości więc, z jakiemi się spotyka, są po większéj części niepewne i niejasne; a jednak z natury rzeczy obowiązkiem je zapisywać, jako objawy chwilowych zwrotów i oscylacji, mających pewną charakterystyczną cechą.

Jeżeli jest to prawdą, iż kwestję rezolucyjną większość subkomitetu pragnie połączyć z wyborami bezpośredniemi, to stanowisko naszéj delegacji wobec tak postawionéj alternatywy staje się bardzo trudne. Nie należy bowiem zapominać, iż zaprowadzenie bezpośrednich wyborów zmienia z gruntu obecną konstytucję, ubezwładnia sejmy, wprowadza w grę polityczną nowe elementa, słowem, jest rzeczą dla przyszłości państwa tak ważną i niebezpieczną, iż co do nas, nie możemy żadną miarą pospiesznie i łatwo na nią przystać.

Gdyby stanowczo Galicji dało się zawarować niezawisłe stanowisko, gdyby można odrębność pozyskać stanowczą, to i w tym jeszcze wypadku delegacja nasza powinna bardzo oględnie z kwestją tą postępować. Rząd wyborom bezpośrednim jest nieprzychylnym ciągle, korona stanowczo przeciwną — delegacja więc nasza z stosunku tego skorzystać zapewne nie omieszka.

Krążą wieści o nieporozumieniach w łonie ministerstwa, podobno Banhans i Depretis mają ustąpić — na zmianę tę cesarz z chęcią podobnoby przystał.

Wiedeń. Na mocy najwyższego upoważnienia i w porozumieniu z innemi ministerstwami udzielił minister spraw wewnętrznych Janowi hr. Krasickiemu, Konstantemu Tchórznickiemu, Janowi hr. Stadnickiemu, O. M. Branowi i Maksymiljanowi Epsteinowi pozwolenie na utworzenie towarzystwa akcyjnego pod firmą "Bank lwowski" z siedzibą we Lwowie i zatwierdził już statuta tego towarzystwa.

— Na wtorkowém posiedzeniu komisji skarbowéj uchwalono rozdział o pokryciu kosztów na „zarząd długu państwowego", oznaczono wydatki na „zarząd dochodów stęplowych" i przyjęto rozdział o „taksach i należytościach". Przy tytule: „taksy i należytości od czynności prawnych" wnosi Dumba następującą rezolucję, dotyczącą zmiany podatku inseratowego: „Wzywa się wysoki rząd, by podatek od inseratów poddał rewizji i zmienił go o tyle, by na przyszłość racjonalniéj był wymierzany, w stosunku do wielkości inseratów, liczby egzemplarzy i t. p."

Dr. Perger i Dormitzer przemawiają za zupełném zniesieniem podatku inseratowego, a pierwszy wnosi w tym względzie osobną rezolucję: „Wzywa się wysoki rząd, by rozważył, czy nie należałoby zupełnie znieść podatek od inseratów, a jeżeliby to nie było możliwém, by się postarał o zmianę tego podatku i wymierzenie tego podatku oparł na racjonalniejszéj podstawie."

Po żywych rozprawach przyjęto rezolucję proponowaną przez Dumbę; rezolucję Pergera odrzucono.

Francja.

— [Posiedzenie zgromadzenia narodowego] z d. 2 b. m. będzie dla Francji nader smutnéj pamięci, a to ze względu na złe następstwa, jakie za sobą pociągnie. Na tém burzliwém, przypominającém niegdyś polskie sejmiki posiedzeniu, izba małą tylko większością głosów uchwaliła dwa nadzwyczaj zgubne i pełne niebezpieczeństw postanowienia. Pierwszém z nich zgromadzenie upoważnia rząd do wypowiedzenia traktatu handlowego z Austrją; drugiém, postanowiło odrzucić wniosek p. Duchâtela tyczący się powrotu do Paryżu. O szkodliwościach z wypowiedzenia traktatu handlowego pisaliśmy już dawniéj. Obecnie zajmujemy się drugą kwestją, przytaczając głos p. Vautrain, prezesa rady municypalnéj Paryża.

„Przychodzę walczyć — mówi p. Vautrain — przeciwko silnemu prądowi, ale zarazem wypełnić obowiązek względem kraju. Żałuję, iż nie przyjęto pierwszego wniosku, ponieważ nam przedewszystkiem potrzeba spokoju. Sądzę, że wpływ ostatnich wypadków dużo przesadzono i że parlamentarne wydarzenie, do którego tyle przywięzują wagi, miało tylko chwilowy skutek. (Wrzawa). Panowie! jesteście powołani do zerwania z tradycją wieków. (Poruszenie). Przed chwilą składano pochwały uczciwości członkom tego zgromadzenia, nikt więcéj ode mnie nie przyłącza się do nich. (Nowa wrzawa. Prezes zwraca uwagę deputowanych, że wobec takiéj wrzawy lepiéj wcale nie rozprawiać.) Macie silne postanowienie przywrócić spokój i jedność Francji; według mojego sposobu widzenia i tych, ktorzy mnie tu posłali, powinniśmy taką zgodę wprowadzić pomiędzy Francją a Paryżem. Powinniśmy połączyć wszystkie nasze usiłowania dla zniweczenia wszelkiego powodu do zatargów. Nikt nade mnie nie jest większym przeciwnikiem krwawych i strasznych czasów, które spustoszyły Paryż; ale gdyby zgromadzenie znajdowało się w Paryżu 15 marca (oklaski), to co dziś opłakujemy, nie byłoby nastąpiło. Kiedym żądał zwrotu armat i rozwiązania się centralnego komitetu, jestem pewnym, żebym był to otrzymał. Wszyscy merzy Paryża zgromadzili się u ministra spraw wewnętrznych. Od 15 marca powstanie było widoczne; nie było ani jednego człowieka, któryby nie przewidywał tego ruchu i nie czuł go. Ael na ministrze ciążyła okropna odpowiedzialność; mogło mu się nie powieść; byłby mógł liczyć na powodzenie, gdyby sprawę poprowadzono z potrzebną energią. Przed tak krwawą jednak walką nie był w stanie powziąć sam postanowienia, bo was tam nie było. (Huczne oklaski na lewo). Każdy człowiek jakkolwiekby był mężny, może się zawahać przed tak ogromną odpowiedzialnością. Gdybyście tam byli panowie, byłbym wybiegł naprzeciw was i byłbym was przyzwał. (Ironiczny śmiech na prawo, na co z lewéj odpowiadają: „nie Francuz, kto się śmieje.") Nie rozumiem tego rodzaju przerywania, mówi p. Vautrain. (Wielki hałas.)

Hrabia de Juigné: To merzy paryzcy byli pierwszymi, którzy stanęli na czele powstania! — Na te słowa powstaje krzyk nie do opisania. Kilku merów wpada na mównicę; hałas jest taki, że dalsze posiedzenie niemożebne.

Po uciszeniu się nieco p. prezes mówi: Panie de Juigné, pan wiesz, że kilku merów z Paryża zasiada w téj izbie, mówiąc zatém, że merowie paryzcy brali udział w powstaniu, pan im wyrządzasz grubą zniewagę.

P. Juigné oświadcza, że odezwaniem się swojém nie miał na myśli ubliżyć szanownym swym kolegom. (B. dobrze!)

Wszedłem na tę mównicę, — ciągnie daléj p. Vautrain, — z zamiarem niewymówienia niczego irytującego. (Na ponowną wrzawę na prawicy p. Grévy oświadcza, że będzie przymuszony uciec się do surowości przepisów.)

P. Vautrain: Wierzcie mi panowie, szanuję wszystkie przekonania, tak, jak pragnę, aby i moje było szanowane; wierzcie, że zabierając głos, kierowałem się tylko patrjotyzmem i miłością mojego kraju. Są dwie różne przyczyny powrotu do Paryża. Czy sądzicie, że nasza nieobecność w stolicy nie jest nieszczęśliwém znaczeniem w oczach kraju? (Wykrzykniki). Widziałem ja dnie maja (1848), a wtedy przysięgam wam, nie znajdowałem się po stronie powstania. (Oklaski na lewicy.) Otóż dnia tego widziałem, jak rząd, chcący być nieugiętym, umiał poskromić bunt. Jestem przekonany, że gdyby zgromadzenie tak potężne jak wy, znajdowało się w Paryżu, byłoby ono panem położenia. (Wrzawa i zaprzeczenia.) Czas, panowie, abyśmy wyszli ze środków pięści i siły.

Pod względem niebezpieczeństwa mówca przypomina ustawy, zapewniające bezpieczeństwo parlamentowi w Londynie i zapytuje, czy przepisy o zbiegowiskach nie są wystarczające dla Paryża. (Hałas.) Dziś w Paryżu bardzo jest spokojnie, a spokój ten Paryż będzie umiał zachować. Waszą obecność w Wersalu tłómaczą sobie jako oznakę niebezpieczeństwa; wielu cudzoziemców dawniéj obierało sobie Paryż na dłuższy pobyt, a dziś nie przybywają! Są także powody utrudnionéj administracji temi ciągłemi podróżami między Paryżem a Wersalem. Odwołuję się do waszego patrjotyzmu i przedkładam to, co uważam za słuszne. Mówiłem o wiekowych przyczynach, nie będę dłużéj na nie nalegał. Ale czyż nie mieliśmy monarchów, którzy byli zmuszeni trzymać się zdala od Paryża. Czyż Henryk IV nie pozostał w Paryżu, aby utrwalić wraz z Sullym silną władzę? Ludwik XVIII mógł także osiedlić się w Wersalu, ale usłuchał wyższéj myśli politycznéj i zamieszkał w Paryzu. Wierzcie mi panowie, będziecie mieli wszelką swobodę w Paryżu, będziecie w nim panami. Przesiedlając się do Paryża, wymażecie pomiędzy prowincją a stolicą niebezpieczną niezgodę. Wspominano tu o różnych współzawodnictwach. Czyż się nie obawiacie, aby ktoś inny nie wziął sobie za hasło powrót do Paryża? (B. dobrze!)

Te i tym podobne argumenta nie trafiły do przekonania uprzedzonéj i krótkowidzącéj izby; wniosek powrotu do Paryża odrzucono 366 głosami przeciw 310, zatém większością tylko 56 głosów. Na skutek takiéj decyzji minister spraw wewnętrznych p. Kazimierz Perier podał się do dymisji, niczém nie dając się uprosić do cofnięcia jéj.

— [Sąd przysięgłych departamentu Sekwany i Oazy] sądził na posiedzeniu z dnia 25 z. m. sprawę dzierżawców francuzkich, oskarżonych o dostarczanie nieprzyjacielowi żywności i paszy podczas oblężenia Paryża przez armję niemiecką.

Oskarżonymi byli Rabourdin ojciec i syn, bogaci dzierżawcy z okręgu Rambouillet. Ojciec był merem w Châtignouville przez blisko lat trzydzieści; teraz to samo stanowisko zajmuje syn jego. Oskarżenie zarzuca im, że podczas okupacji nieprzyjacielskiéj dostarczyli liwerantom niemieckim 30,000 krów i baranów, oraz 68,000 kilogramów owsa. Ojciec Rabourdin zamieszkując w Châtignouville gromadził w swoich budynkach bydło, które zakupował w okolicy, a syn zamieszkały w Wersalu odbierał bydło dosyłane mu przez ojca dwa lub trzy razy tygodniowo. Bydło dostawiano do rzezalni niejakiemu Grison rzeźnikowi w Wersalu, a owies Rabourdin syn sprzedawał wprost liwerantom pruskim Son i Schotlander. Podług pogłosek krążących po kraju, Rabourdin ojciec i syn zaro-

Listy drezdeńskie.

Jednym z najdawniejszych pracowników około oświaty ludu u nas jest pan Karol Forster, którego długi zawód dziś jeszcze z młodzieńczą żywością przeciągający się tak gorliwie i czynnie, mnogie a pożyteczne wydał owoce. Czterdzieści przeszło lat Forster niezmordowanie się krząta, usiłując lub cudzoziemców obeznać z nami, lub nas uczynić uczestnikami tego, co dobrego i pożytecznego ukaże się za granicą, wreszcie kształcąc lud i klasę średnią, a większą część swych wydań rozsyłając po bibljotekach bezpłatnie. Począwszy od wyczerpanego już dzieła w języku francuzkim o Polsce, listów politycznych i postrzeżeń z piętnastoletniego pobytu w Paryżu wyczerpniętych. Forster wydawał z kolei bibljotekę nauk moralnych i politycznych (20 tomów), potém dla klas pracujących (25 zeszytów), nareszcie tekę narodową, którą rozpoczął przekładem dzieła Raumera o upadku Polski. W saméj bibljotece rozpowszechniły się u nas takie dzieła, jak Thiersa o Własności, Rodzina Juneta, Ekonomja polityczna Droza, O obowiązkach przez Silvio Pellico i t. p.

Ostatniém dziełem przez Karola Forstera wydaném, z powodu którego dawniejsze przypomnieć czuliśmy się w obowiązku, są *Ludowi polskiemu zdrowe rady z pola myślicieli zebrane,* wyborna anthologja aforyzmów, tyczących się spraw najbliżéj obchodzących człowieka. Dosyć obejrzeć spis rozdziałów, aby się o jéj ważności przekonać. Rodzina, dom, zdrowie, wychowanie i nauka, profesja i interesa, pieniądze, stosunki społeczne, publiczne i prywatne, namiętności, wady, przywyknienia, doświadczenie, życie i śmierć — oto treść zdrowych rad.

Właśnie taki zbiór dla ludzi, którym praca dnia poprzedniego nie daje dłuższego przedsiębrać czytania, właśnie ta forma aforystyczna silnie wrażająca się w pamięć, czynią książkę jedną z najpożyteczniejszych w wydaniach autora. Nie potrzebujemy zaręczać, że z czystych czerpał źródeł, za to ręczy jego doświadczenie i serce.

Niech czytelnik na los szczęścia otworzy ten tom Forstera, a przekona się łatwo, ile tam głębokiéj mądrości się ukrywa. Może on jako książka powszedniego użytku leżeć na stoliku ubogiéj rodziny, a czerpiąc z téj skarbonki, nic pewnie nie zaczerpnie, coby nie było lekarstwem, nauką, pociechą. Życzymy więc serdecznie, aby ta nowa książka jak najszersze znalazła koło czytelników. Piękniejszego podarku rodzinie pracowitéj nad nią uczynić nie można.

Bardziéj w porę nie mógł nam przyjść nigdy *Hieronym Savonarola* przez p. Klemensa Kanteckiego (Poznań i Lwów — Richter, 8, 108 str.), jak dzisiaj, gdy takiego żywego apostoła świat się gorącemi modłami domaga. Śliczna książka, któréj ten jeden tylko zarzut uczynić możemy, że jest za krótką, że nie dosyć daje nam poznać tego znakomitego człowieka, tego potężnego ducha, który miał odwagę stanąć przeciwko zepsuciu swych czasów, przeciwko faryzeuszom i materjalistom, co się powagą kościoła okrywali, i poszedł na stos z tém samém nieustraszoném męztwem, z jakiém wychodził na kazalnicę. Sam wybór przedmiotu i jego opracowanie dowodzi w panu Kanteckim myślącego i poważnego człowieka. Winszujemy mu szczerze tego, jeśli się nie mylimy, pierwszego występu dobréj wróżby.

Dla nas Hieronym Savonarola jest prawie nową postacią, gdyż oprócz pobieżnych o nim i bardzo niedokładnych wzmianek i ocenień, nie mamy nic, coby znakomitego reformatora bliżéj poznać dawało. Przez długi czas rachowano go prawie za odszczepieńca i bezprawnie umieszczono na pomniku w Wormacji. Dziś czytając to życie, jakże często na myśl przychodzą nasze czasy i klęski ściągnięte na kościół przez tych, co więcéj siebie niż Chrystusa kochają, a w imię rzeczy najświętszych najbrudniejsze popierają sprawy. Potrzebujemy i my takiego potężnego ducha Savonaroli, któryby ocalił kościół i miał odwagę nawet dostojnikom jego powiedzieć prawdę.

Pan Kantecki w głównych rysach skreślił żywot wielkiego człowieka, nie mógł szczegółowo odmalować ani historycznego tła, na którém występuje ta postać, ani dać charakterystyki wieku, lecz wskazał jedno i drugie dostatecznie, by bohatera w pełném świetle wystawić. Czytelnik z żywą ciekawością przebiega gorąco napisany życiorys, i zachęca się do studjowania epoki téj, która zdawała się wszędzie zwiastować zarazem odrodzenie nauk XVI w. i zbliżający się rozłam kościoła. „Savonarola legł wprawdzie — kończy pan Kantecki — w nierównych zapasach, owoce jego trudów poszły na pozór w niwecz, ale czyny i zgon jego zasiały pod grudę wieku nowe ziarno przyszłości, które wkrótce bujnym wystrzeliło kłosem."

Opis prześladowania, próby ognia, procesu i męczeństwa błogosławionego męża skreślony bardzo pięknie. Cała książeczka ta zaleca się opracowaniem wielce sumiennéem i szczęśliwém, a że na dzisiejsze czasy jest bardzo pożądaną, pewni jesteśmy, iż mnogich znajdzie czytelników.

Czytając wyrok na Savonarolę, jakże boleć muszą nasi szanowni opryszkowie, że te czasy minęły, gdy można było usta zamknąć i pozbyć się opozycji, tą słodką formułą:

„Ut ipsi et quilibet eorum subspendantur laqueo, et etiam comburantur ut anima a corpore eorum separaretur.,.!"

(Wyrok na Savonarolę d. 23go maja 1498 r. *La Storia di Gir. Savonarola da Pasquale Villari. Vol. 11. Documenti.)*

J. I. Kraszewski.

Bogumił Dawison.

Słynny aktor, który zmarł dnia 1 lutego 1872 r. w Dreźnie w 53im roku życia, urodził się w Warszawie 18 maja 1818 r., z rodziców mojżeszowego wyznania, ludzi ubogich, którzy nie posiadali najmniejszych środków i musieli patrzeć z boleścią serca, jak zdolności niepospolite ich dziecka leżały odłogiem dla braku nauki. Takim sposobem, zgasły artysta całą swoją wiedzę zawdzięczał jedynie zdolnościom i samodzielnéj pracy, a pracować zaczął wcześnie, bo już w 12 roku życia zarabiał na nędzny kawałek chleba przepisywaniem i malowaniem szyldów. Szczęśliwa gwiazda dała go poznać ówczesnemu redaktorowi *Gazety Warszawskiéj,* który ocenił wyższe zdolności i dobre chęci zacnego młodziana trudniącego się przepisywaniem przy redakcji, wskazał mu po ojcowsku jak się ma kształcić, by zastąpić brak nauki klasycznéj i zaopatrzył w gramatyki i inne książki. Posiadłszy te skarby, młody Dawison poświęcił się nauce z całym zapałem ognistéj duszy, i nie przestał kształcić się przez całe życie, aż do chwili fatalnéj, która go pozbawiła władzy zdrowych zmysłów. W 17 roku życia Dawison poczuł pociąg niepohamowany żadnemi przeszkodami do sceny, i rzeczywiście występował w teatrze warszawskim. Następnie figurował przez lat 2 w rozmaitych rolach na scenie wileńskiéj, zkąd powołany został do Lwowa i tu był reżyserem, oraz występował w rolach tytułowych. Wystąpienia gościnne Löwe'go i pani Rettich we Lwowie miały wpływ stanowczy na Dawisona w tém znaczeniu, iż zjednały go dla sceny niemieckiéj. W tym celu zrobił młody artysta wycieczkę do Niemiec i Francji, dla studjowania gry owczesnych koryfeuszów sztuki dramatycznéj i po powrocie do Lwowa poświęcił się z zapałem nauce języka niemieckiego, co jak sam następnie mawiał, kosztowało go niemało pracy, gdyż język jego niechętnie naginał się do dźwięków obcéj mowy. W r. 1847 Dawison wystąpił po raz pierwszy na scenie niemieckiéj we Lwowie i zachęcony powodzeniem udał się do Wrocławia. To miasto przyjęło artystę bardzo obojętnie; zamierzone wystąpienie gościnne spełzło na niczém. Dopiero w Berlinie zaczęła się nowa epoka dla sławy Dawisona, gdyż Ludwik Schneider, wielki znawca sceny, polecił go panu Maurice, dyrektorowi teatru w Hamburgu, gdzie niebawem Dawison został ulubieńcem publiczności. Holbein zaangażował go do teatru w Burgu; sława wszakże artysty była tu narażona na ciężką próbę. Trzeba wiedzieć, że Dawison był pomieszany na rolach kochanków, i chociaż mu brakło wielu warunków a mianowicie: postawy, głosu i ruchów odpowiednich, nie chciał wszakże wyznać przed sobą, że te role nie są dla niego. A jednak ten artysta, pomimo swojéj słabostki, nie był ślepym; owszem, widział bardzo dobrze, iż występując w roli kochanka nie zachwyca publiczności, przeciwnie, dziwi ją widocznie. Gdy Laube objął kierunek teatru, postać rzeczy zmieniła się zupełnie: światły ten dyrektor umiał poznać się na charakterze prawdziwym talentu Dawisona i wprowadził go na właściwszą drogę. Najzupełniejszy był trjumf tego artysty w rolach Ryszarda III, Carlosa, Jaga. Jego wszakże Hamlet nigdy nie zdołał zjednać oklasku znawców; do téj roli brakło Dawisonowi uczucia i rzeczywistéj namiętności. Trjumfy innych aktorów draźniły go do tego stopnia, iż w końcu opuścił teatr w Burgu. Żądza zostania „pierwszym artystą dramatycznym Niemiec", wedle własnego zeznania, nie dawała mu wypoczynku dniem i nocą.— W Dreźnie, gdzie występował z wielkiém powodzeniem w roku 1854, obecność Emila Devrienta kłuła go w oczy. Wystąpienie w roli Narcisa w r. 1857 jakkolwiek mistrzowskie z wielu względów, świadczyło, iż artysta jest raczéj wirtuozem niż mistrzem sztuki. Podróż do Ameryki, ciągłe wystąpienia i nigdy niesyta żądza sławy, podkopały zdrowie Dawisona i przyprawiły ostatecznie o pomięszanie zmysłów."

bili podczas najazdu pruskiego około miljona. Na zadane przez prezydującego w sądzie przysięgłych pytanie, p. Rabourdin ojciec powiada, że nigdy nie handlował z Prusakami. Od lat dziesięciu, tłómaczył się oskarżony, zakupowałem bydło dla rzeźników; w miesiącu październiku 1870 r. przybył do mnie rzeźnik z Wersalu p. Grison i prosił, żebym dlań zakupywał krowy i barany. Okazał mi upoważnienie mera wersalskiego, które mu pozwalało zakupować w okręgach okolicznych bydło potrzebne na wyżywienie mieszkańców Wersalu oraz Niemców, których ci mieszkańcy mieli obowiązek żywić. Grison dawał mi franka od zakupionéj sztuki. Rabourdin ojciec oświadcza zatém, iż nie sądzi, żeby miał zro bić coś złego, a ponieważ Grison nie jest oskarżony o żaden występek, nie pojmuję, dlaczego przeciw niemu i jego synowi rozwinięto śledztwo.

Co do dostaw owsa oskarżony powiada, że o nich nie wie.

Rabourdin syn przyznał, że się wyłącznie trudnił zakupami owsa i że go dostarczał na plac targowy tak Francuzom jak i liwerantom niemieckim. Ponieważ zaś okoliczni wieśniacy postępowali w taki sam sposób, nie sądził, żeby jego postępowanie zasługiwało na naganę, a témbardziéj na karę. Zresztą oskarżony powiada: Zbieramy rok rocznie 150,000 kilogramów owsa, a w tym roku sprzedaliśmy go tylko 68,000 kilogr. Rabourdin syn zapewniał, że w zakupach i sprzedaży bydła nie brał żadnego udziału. Prezes sądu wyraził zdziwienie, że wobec takich okoliczności oskarżeni zostali przez swych współobywateli na urzędy wybieralne znowu powołani; syn został mianowany merem w zastępstwie ojca, który się dobrowolnie z tego stanowiska usunął. Przystąpiono następnie do słuchania świadków.

Świadkowie zeznali, że oskarżeni odbywali częste podróże do Wersalu, że dostawiali dwa i trzy razy tygodniowo bydło i owies i że sprzedawali te zapasy liwerantom pruskim.

Uznani za winnych, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, Rabourdin ojciec i syn zostali skazani każdy na pięć lat kary zamknięcia. Ten werdykt wywołał w Wersalu obawy, a nawet niepokój, wielu bowiem kupców i dzierżawców wiejskich obawia się, żeby ich ten sam los co Rabourdinów nie spotkał.

Rossja.

[Zwołanie sejmu w Finlandji.]

Dnia 1 lutego nastąpiło otwarcie sejmu finlandzkiego, który dziś przeważnie zajmuje dziennikarstwo rossyjskie. We wszystkich dziennikach zastanawiano się bardzo szczegółowo nad znaczeniem konstytucji w. ks. finlandzkiego, które samo tylko ze wszystkich prowincji cesarstwa rossyjskiego ma rząd reprezentacyjny. Nawet na tę anomalję prowincji, rządzącéj się konstytucją pod władzą monarchy absolutnego, niektóre gazety rossyjskie z dumą wskazują, jako na dowód wielkiéj tolerancji i wspaniałomyślności ze strony Rossji. Kraj ten, powiadają, nie ma potrzeby uskarżać się na barbarzyństwo moskiewskie, bo w ciągu 60letniego panowania Rossji nie doznał najmniejszego ucisku, chociaż z nami wcale nie sympatyzuje i pomimo tylu prerogatyw i szczególniejszéj pieczołowitości zwraca tęskne oczy do Szwecji.

Nie wdając się w ocenienie prerogatyw i szczególniejszéj pieczołowitości, któréj jakoby Finlandja doznaje od Rossji, musimy jednak przypomnieć dziennikom rossyjskim, że samorząd swój Finlandja zawdzięcza tylko niezaprzeczonéj wyrozumiałości Aleksandra I, bo jego następcy, nie wyłączając i Aleksandra II, prawie nie zwracali uwagi na odrębne stanowisko tego kraju, a od zwołania pierwszego sejmu w 1809 r. po przyłączeniu Finlandji do Rossji, do drugiego z kolei sejmu upłynęło lat 54. Wspaniałomyślność Aleksandra I względem Finlandji, jak i względem Polski kongresowéj, była tylko rezultatem dobrze zrozumianego własnego interesu i wyrachowania, na czém zbywało i zbywa jego następcom. Wojna roku 1809 za Finlandję wykazała najdowodniéj, że jeżeli posiadanie téj prowincji ma być korzystném dla Rossji, to należy szanować prawa i instytucje narodowe.

W naszym wieku bardzo mało znajdziemy przykładów tak rozpaczliwéj walki za swą niepodległość, jak walka Finlandji z najezdnikami w r. 1809. Naród wszędzie walczył obok wojsk szwedzkich, nierównie dzielniéj od tych ostatnich, bo bronił ogniska domowego. W niektórych prowincjach w. księstwa, jak np. w Karelji, poszli do powstania wszyscy, którzy byli w stanie nosić oręż, pozostały w domu same tylko kobiety i starcy. Finnowie w ogóle bardzo oszczędni i pracowici palili własne mieszkania, uprowadzali żony i dzieci w głąb kraju, a sami chwytali się za oręż. Wojska rossyjskie tylko po przezwyciężeniu nadzwyczajnych trudności i skutkiem niedołęztwa jenerałów szwedzkich, były w stanie zająć kraj i przełamać bohaterski opór ludności.

Aleksander I wówczas zrozumiał, że panować nad narodem tak kochającym swoję niepodległość i wolne instytucje, można tylko przez szanowanie uczuć narodowych i odrębności. W tym celu zwołał sejm do Borgo w r. 18.9, aby się dowiedzieć „o życzeniach i przekonaniach narodu i o jego istotnych potrzebach.“ Zgromadzeni i przedstawiciele kraju mieli zapewnioną zupełną swobodę“ (*une parfaite liberté*), tak, że żadna władza obca nie śmiała przestąpić progu „sali posiedzeń“ (*aucune autorité étrangère n'osa franchir le seuil de ces portes*). W istocie sejm umiał się rachować z okolicznościami, postępował dosyć umiarkowanie i tém zyskał sobie uznanie ze strony cara Aleksandra I. Ten w uchwałach sejmu znalazł dowody umiarkowania i miłości ojczyzny, a o Finnach wyrzekł owe pamiętne słowa: „Finnowie odtąd wstąpili w poczet narodów“ (*ce peuple, placé désormais au rang des nations*).

Prerogatywy, jakie otrzymała z łaski cara, stawiły Finlandję w nierównie korzystniejszém położeniu, jak za czasów szwedzkich. Tak np. car przyłączył do w. księstwa cały kraj pomiędzy jeziorem Ladoga i odnogą Fińską, który już od czasów Piotra W. i Elżbiety należał do Rossji. Przytém Finlandja ani grosza nie daje na wydatki dworu carskiego, nie przyczynia się do utrzymania się posłów i konsulów za granicą, chociaż doznaje ich opieki; nie daje rekrutów do wojska rossyjskiego, oprócz tylko jednego bataljonu; nie ponosi wydatków na wojsko regularne; szlachta i kupcy z Finlandji mają w Rossji wszelkie prawa obywatelskie, wówczas, kiedy nawet szlachcic rossyjski nie może naturalizować się w Finlandji. Nareszcie Finlandja we wszystkich miastach handlowych Rossji ma swoich konsulów. Aleksander I wprawdzie szanował zatwierdzoną przez siebie uchwałę pierwszego sejmu, ale już drugiego sejmu nie zwołał. Mikołaj przez cały ciąg swego długiego panowania nietylko, że o sejmie słyszeć nie chciał, ale zamyślał o zawieszeniu konstytucji, gdyby nie sprawy polityki zewnętrznéj, którą przeważnie się zajmował.

Obecnie panujący car zwołał pierwszy sejm w chwili wybuchu naszego powstania, z obawy przed powstaniem w Finlandji i możebną interwencją Szwecji, a dnia 1 lutego b. r. nastąpiło otwarcie drugiego z kolei sejmu za jego rządów. Zadaniem tego sejmu mają być reformy w duchu unifikacji z cesarstwem i wyniesienia w szkole i urzędzie języka ludowego (fińskiego), po nad język szwedzki, używany dotychczas przez inteligencję kraju.

Włochy.

Rzym 2 lutego.

(*Wład. Kul.*) Urzędowy organ Watykanu *Osservatore romano* donosi w dzisiejszym numerze swoim, iż w. księżna Olga żona w. księcia Michała podczas krótkiego pobytu swego w Rzymie oświadczyła, że kilka dni tutaj spędzonych wystarczyło jéj, ażeby się przekonać o niepodobieństwie i niedorzeczności jednoczesnego panowania dwóch monarchów w Rzymie, i wyraziła przeświadczenie, iż wkrótce wypadki dowiodą tego niepodobieństwa. Z wiadomości téj widzimy, jak dalece wielcy księstwo starali się przymilić Watykanowi i jak stronnictwo papiezkie uwierzyło ślepo tym pochlebstwom, biorąc je za dobrą monetę i za wróżbę przyszłéj interwencji moskiewskiéj we Włoszech.

Jeden z najwyżéj położonych watykańskich prałatów, z tych, którzy papieża codziennie widują, — niepodejrzany ani o liberalizm ani o lekkomyślność, — będący owszem jednym z najgorętszych przyjaciół i sprzymierzeńców jezuitów, zapewniał mię także dzisiaj (a któż może lepiéj wiedzieć od niego?), iż monsignor Włodzimierz Czacki gorliwie pracuje w sekretarstwie stanu watykańskiém około zaprowadzenia moskiewszczyzny w kościele polskim na Litwie i Rusi. *Relata refero* bez komentarzy, i ponownie życzę szczerze, aby ks. Czacki zaprzeczył własnoręcznie i stanowczo w publicznych pismach polskich coraz bardziéj zagęszczającym się tutaj wieściom o szkaradnéj roli przez niego odegrywanéj. Prałat ów dodał, iż czyni on to w celu zostania biskupem, a prawdopodobniéj nuncjuszem w nagrodę za przeprowadzone pomyślnie układy i że z obrotu swojéj smutnéj pracy jest nieskończenie uradowany. „Widziałem go, rzekł, a radość błyszczała mu w oczach“.

Trudno pomienionego prałata posądzać o zazdrość, bo wyższy jest stanowiskiem niż ksiądz Czacki i bardziéj niż on w łaskach u Ojca świętego. Trzebaby więc chyba tak straszne posądzenie położyć na karb wstrętu i niechęci, jaką w ogóle prałaci rzymscy mają do ks. Czackiego. Jeżeli więc ten ostatni jest niewinnym, czego mu z duszy życzę, niechże więc pospieszy umyć ręce od téj szkarady i ratować swoją dobrą sławę w oczach narodu. Nie miotam oszczerstw, nie ślę bezimiennych doniesień do dzienników, nie mszczę się wcale: owszem z duszy przebaczam księdzu Czackiemu wszystkie jego doniesienia na mnie i przyczynienie się do zniesławienia mię w kraju i do wygnania z Rzymu; ale zamilczeć nie mogę o tém, co zewsząd do moich uszu dochodzi. Na tym dalekim posterunku, jak zgubiona placówka, mam obowiązek, jaki wszelka inna osoba miałaby na mojém miejscu: zawiadamiania i oświecania narodu wedle możności, wedle stosunków moich (i po cóż mieć stosunki, jeśli nie dla dobra ojczyzny?) o grożących Polsce niebezpieczeństwach. Obowiązek to ciężki, niewdzięczny, narażający mię samego na siła następstw i niedogodności. Prasa poznańska za każde słowo moje błotem mię obrzuca i wszystko co czynię i piszę niecnemi **intrygami** nazywa. Owszem wymyśliła osobną rubrykę dla moich mniemanych **intryg**. Pomimo tego wszystkiego wytrwam na stanowisku pod pociskami i błotem, i od powinności odstraszyć się nie dam. Polska powinna wiedzieć o wszystkiém i o wszystkich, co pracują na jéj zgubę i ostateczne pognębienie. Jeżeli zatém ks. Czacki nie ma w téj hańbie udziału, jeżeli nie lęka się popsuć sobie stanowiska, zadrzeć z Moskwą wyrzekając się uroczyście i publicznie wszelkiego z nią wspólnictwa, to przecież nie powinien się wahać z oświadczeniem, iż go niesłusznie posądzono, iż owszem przeciwko zaprowadzeniu moskiewszczyzny pracuje. Ja sam postaram się, aby jego zaprzeczenie było we Włoszech powtórzone.

[Zbrojenie się Włoch — kwestja przeniesienia ambasady francuzkiéj do Rzymu]. Rzymski korespondent do *Schlesische Zeitung* doniósł był, iż pośpieszność Włoch w przeprowadzaniu reorganizacji i nowego uzbrojenia armji, wydała się podejrzaną Francji (Nizza, Sabaudja) i że rząd francuzki widział się nawet spowodowanym formalnie reklamować u gabinetu włoskiego o wyjaśnienie charakteru tych zbrojeń. Żaden poważniejszy dziennik włoski nie zaprzeczył temu doniesieniu oprócz jakiegoś tam niewielkie posiadającego znaczenie dziennika *Nuova Roma*. Za nim powtórzyła dementi wiedeńska półurzędowa *Österreichische Correspondenz*. Lecz *Schlesische Zeitung* obstaje przy swojém pierwotném doniesieniu.

Oprócz téj jest jeszcze jedna sprawa oziębiająca i bez tego niezbyt serdeczne stosunki między gabinetami włoskim i francuzkim. Oto wiadomo, że już wszystkie państwa, nie wyjąwszy nawet ultramontańskiego rządu belgijskiego, poprzenosiły swoje poselstwa przy dworze włoskim do Rzymu, jako do nowéj stolicy Włoch. Jedna tylko Francja nie uczyniła tego dotychczas. Po urzędowém przeniesieniu stolicy z Florencji do Rzymu, bawi mianowany w miejsce hr. Choiseul, ambasador francuzki p. Goulard ciągle na urlopie, a gdy jeden termin urlopu skończy się, on go przedłuża. A obecnie za powód nieobecności swojéj w Rzymie, podaje tę okoliczność, iż wyczekuje, jakie wotum da zgromadzenie narodowe w sprawie petycji 60,000 katolików francuzkich, domagających się, aby zgromadzenie narodowe sprzeciwiło się przenoszeniu ambasady francuzkiéj przy dworze włoskim z Florencji do Rzymu, gdzie jedynie prawowitym monarchą może być tylko sam jeden papież. Takie postępowanie p. Goulard niezmiernie drażni Włochów. Każdy to pojmuje bowiem iż gdyby zgromadzenie narodowe przychyliło się do treści powyższéj petycji, to znaczyłoby to tyle, co wypowiedzieć wojnę Włochom o odebranie im świeckiéj posiadłości papieża. Takiéj zaś wojny Francja wśród dzisiejszych okoliczności rozpocząć nie zechce. Ergo nad wzmiankowaną powyżéj petycją przejdzie zgromadzenie do porządku dziennego, więc wyczekiwanie p. Goulard przez pół roku na ten wypadek, wygląda na pustą, bezcelową demonstrację przeciwko rządowi włoskiemu. W parlamencie rzymskim ma być téż wniesioną interpelacja w téj kwestji.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Cło na książki polskie. — W Austrji zniesioném jest cło od książek. — Istnieje takowe atoli wyjątkowo tylko dla polskich dzieł dla Galicji. Paki bowiem z książkami nadsyłane z Rossji i król. Polskiego ulegają wysokiéj opłacie od 3 zła. 16 c. do 4 zła. w srebrze od centnara. Tysiące zatem reńskich idą jako podatek z kieszeni wyłącznie krakowskich i lwowskich księgarzy. Ten osobliwy podatek dotykający tylko Galicją a tak szkodliwy dla rozwoju piśmiennictwa polskiego, jest najniesłuszniejszym, a opłacać go jest niesprawiedliwością w wysokim stopniu. Co gorsza, iż gdy Rossja już od r. 1857 zniosła cło od książek sprowadzanych z Austrji, wzajemność zatem wymagała zniesienia cła i ze strony Austrji.

Rzecz ta powinna była być zadaniem naszych izb handlowych, lecz starań z tamtéj strony nie było. Reprezentanci izb wolą zabawiać się wysoką polityką, niż tem co może wzmódz interesa prowincji. Księgarze tylko sami kołatali to do izb, to do sejmu, to do namiestnictwa o zniesienie cła, ale dotąd nadaremnie. Podanie wniesione w dniu 25 października 1870 r. przez księgarzy za pośrednictwem lwowskiéj izby handlowéj, dotąd nie jest załatwionem. Dopiero temi czasy namiestnictwo resztę poruszyło na nowo.

Rzecz dzisiaj tak stoi, że nawet dzieła darem przesyłane instytucjom rządowym jak np. Bibljotece Jagiellońskiéj, muszą być w srebrze oclone. Zdarzyło się, iż do założonéj w dniu 1 października r. z. szkoły realnéj w Krakowie pewien obywatel z Królestwa ofiarował 20 skrzyń książek. Od cła nie uwolniła ich dyrekcja finansowa lwowska. Zatem dar tak świetny gotów się rozbić o trudności cłowe.

Rzecz to nie do uwierzenia a jednak prawdziwa. Być może, iż owéj niesprawiedliwości raz będzie koniec położony. Zawdzięczać to może będziemy mogli zabiegliwości jednego z księgarzy lwowskich, który w *Oesterr. Buchchändler Correspondenz* umieścił artykuł z podpisem G. S. opowiadający o tym niepodobnym do wiary stosunku księgarstwa galicyjskiego do księgarstwa polskiego w Królestwie. Księgarz ów udał się do Wiednia aby wyjednać ulżenia. Gremium księgarzy nie chciało z razu dać wiary, aby istniało coś podobnego w Galicji, zaledwie iali się przekonać faktami. Obeszło to mocno przełożonego księgarzy p. Höltzla, który gorliwie zajął się tą sprawą. Pospólnie z księgarzem lwowskim przedstawił sprawę całą referentowi w ministerstwie handlu i ministrowi. Wszędzie otrzymywano przyrzeczenia, iż sprawiedliwość wymierzoną będzie.

My odzywamy się o nią w interesie polskiéj literatury, która niesłusznie cłem obciążają.

Kłosy, nr. 344 zawiera: Dersław z Rytwian, powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.).— Gdzie piękno? wiersz Gomulickiego. — Z wiejskiego dworu, p. R.— Miłość macierzyńska.— Listy J. J. Kraszewskiego. — Przegląd muzyczny. — Maskarada, dramat w 4-ch aktach, z Lermontowa p. Ant. Kolankowskiego (c. d.). — Literatura polska: Okres od upadku akademji krakowskiéj do Stanisława Augusta. Z prelekcji Kaz. Brodzińskiego (c. d.). — Korespondencja z Krakowa i ze Lwowa. — Pociąg zasypany śniegiem.—Luwr.—Z obcego świata, przez J. T. Hodi.—Pokłosie.—Obrońca, przez Tennego (c. d.).— Fabryka papierosów, cygar, tytuniu i tabaki p. f. „La Ferme.“— Przegląd prasy perjodycznéj. — Przegląd polityczny.

Tygodnik ilustrowany nr. 214 zawiera: Jan Kanty Szlachtowski, z drzeworytem.—Kronika tygodniowa. — Wędrówki delegata, z 3 drzeworytami. — Sztuki piękne, drzeworyt. — Ś. p. Tekla Świergocka, z drzeworytem.—Pogadanki higieniczne dr. W. Szokalskiego (c. d.). —Franciszek Karpiński (dok.).—Rysunki charakterystyczne F. Kostrzewskiego, drzeworyt.— Szachy. — Rebus. — Narzeczona Harambaszy, powieść z dziejów Serbji, p. T. T. Jeża. — Krytyka literacko-artystyczna i jéj trudności, p. K. Kaszewskiego (c. d.).— Natalja, powieść miss Julji Kavanagh (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Jutro o godz. 12 w południe, odbędzie się w wielkiéj sali magistratu krakowskiego walne zebranie wszystkich tutejszych urzędników państwowych, w celu uchwalenia rezolucji mającéj na celu poparcie usiłowań zjazdu urzędników austrjackich w Wiedniu, dążących do polepszenia bytu materjalnego urzędników.

Na pogorzelców Polaków w Chicago złożyli w administracji *Kraju:* Polacy przebywający w Lausanne 10 zła. i 1 talar, pani W. S. 1 zła., Stan. Bieńkowski z Landeshut 1 tal.

Wczoraj w sali hotelu Saskiego odbył się koncert p. Chodeckiego. Koncertant wydeklamował bardzo ładnie kilka poematów akompanijując sobie na fortepjanie. Wiersz „Co lubisz, Polko“ wzbudził huczne oklaski. Wielkie także wrażenie zrobiła na publiczności wydeklamowana przez p. Chodeckiego „Ballada“ p. Sabowskiego.

Pożar.—Dziś o godz. 10 z rana dano znać straży ogniowéj, że się pali na Kazimierzu w domu p. Schönberga pod l. 44. Straż ogniowa wyruszyła z miasta z jedną sikawką, beczką i wozem rekwizytowym. Przybywszy na miejsce wskazane nie zastała już ognia, gdyż pogotowie ogniowe z filji kazimierskiéj wraz z mieszkańcami domu ugasiła pożar. Spaliła się tylko szafa; pościel i inne ruchomości M. Liebschütza, w którego mieszkaniu wszczął się ogień, uratowano. Przyczyną tego wypadku była nieostrożność.

Wieliczka, *6 stycznia.* — Dnia 4 b. m. odbyło się przedstawienie amatorskie w teatrze wielickim, grano komedją Benedixa p. n. „Więzienie.“ I tym razem amatorki i amatorowie grali bardzo dobrze. Szczególnie wymienić wypada grę pani S. i pani K. Z mężczyzn znany już z dawniejszych przedstawień p. V. i p. R. grali również znakomicie, niemniéj pp. S. i O. chociaż w podrzędniejszych rolach. W przystankach muzyka górnicza dokładnym wykonaniem kilku utworów muzycznych uprzyjemniała wieczór publiczności, która przez wzgląd na cel przedstawienia t. j. na dochód straży ogniowéj ochotniczéj w Wieliczce licznie się zgromadziwszy, rzęsistemi oklaski wynagradzała usiłowania amatorów. Amatorom za podjętą pracę na cel tak pożyteczny publiczne podziękowanie się należy.

Wieliczka, *5 lutego.* — Dnia 28 stycznia r. b. odbył się pogrzeb ś. p. Fr. Gaczoła. Był on synem ubogich rodziców, ojciec jego bowiem był górnikiem. Z wyższych klas gimnazjalnych wzięty do wojska. gdy po 2-letniéj służbie powrócił by rozpoczęte dokończyć studja, śmierć przedwczesna, bo zaledwie w 22 roku życia koniec jego zabiegom położyła. Umiał on sobie zjednać szacunek mieszkańców tutejszego miasta i miłość swych kolegów, ztąd też liczne grono odprowadzało zwłoki jego na miejsce ostatniego spoczynku. Nad grobem miał ostatnią wyrządzić przysługę, miał przemówić na żądanie rodziców zmarłego jego przyjaciel i kolega p. J. B., słuchacz wydziału prawniczego na uniw. jagiel. Powiedział o tém księdzu odprawiającemu obrzęd pogrzebowy, lecz ten wręcz zabronił mu tego, a powtarzając skończone śpiewy i modlitwy, zaczętą już przerwał mowę. Oburzyło to przytomne zgromadzenie, a to tém więcéj, gdy na przedstawienie p. J. B. że księdzu tak postępować się nie godzi, ten wobec wszystkich wyraził się, że po policjanta pośle i na policją odprowadzić go każe. Niemniéj jednak p. J. B. wypowiedział mowę, a ksiądz zawstydzony swym postępkiem odszedł. Księdzem owym, był wikarjusz tutejszy W. K. Dziwném jest, coby szanownego wikarego do podobnego wystąpienia nakłonić mogło, czy może grzeszył się, że przyjaciel zmarłego na żądanie rodziców mową pogrzebową pożegnać chce, czy też chciał wycisnąć ciężko przez ubogich rodziców zapracowany grosz za licho sklejoną oracyjkę.

Komitet zarządzający tow. opieki narodowéj podaje do wiadomości szanownych członków towarzystwa, że walne zgromadzenie tegoż odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem w wielkiéj sali ratuszowéj, na które komitet najuprzejmiéj zaprasza. Oprócz wyboru prezesa i dwóch wiceprezesów po roku urzędowania ustępujących, będzie miał miejsce wybór ośmiu członków komitetu, którzy przez losowanie w b. r. wystąpili. Szczegółowy porządek dzienny zgromadzenia późniéj ogłoszonym zostanie.

Walerjan Podlewski, prezes.
Zygm. Medveczky, czł. kom. zarz.

Beseda czeska we Lwowie urządza w sobotę dnia 10 b. m. w salach tutejszéj strzelnicy wieczór, ale bez tańców.

Torf wydobywany w dobrach Ostrowie, należących do hr. Teodora Mycielskiego, był w tych dniach przedstawiony w laboratorjum chemiczném ministerstwa rolnictwa w Berlinie i został uznany za najlepszy; nawet porównywany z torfami irlandzkimi, holenderskimi i niemieckimi, wyszedł z próby zwycięzko.

Duc de Persigny.—Przed paru tygodniami, po krótkiéj ale ciężkiéj chorobie, zakończył życie w Nicei w 64 roku Duc de Persigny, którego kilka bijograficznych rysów przesłać wam spieszę.

Jan Gilbert Wiktor Fialin urodził się d. 11 stycznia 1808 w St.-Germain Lespinasse dep. Loary. W siedmnastym roku życia zaciągnął się jako ochotnik do wojska i wkrótce potém został przyjęty do szkoły kawalerji w Sanmur, zkąd wyszedł w stopniu oficera, a przeznaczony do pułku huzarów, odznaczał się między kolegami skrajnością pojęć monarchicznych, które jednak pod wpływem jednego z przyjaciół pułkowych tak dalece zdołał przytłumić, że w roku 1830 przyjął czynny udział w rozruchach wojskowych w Pontiry na korzyść rewolucji lipcowéj, za co z pułku wydalony został.

Przybywszy do Paryża w roku 1831, pracował w dzienniku *Le Temps* pod redakcją pana Bande wychodzącym, i w téjto właśnie epoce zmienił nazwisko swe familijne Fialin na wicehrabiego Persigny, które—jak mówiono—miało być własnością jego rodziny i tylko przez niedbalstwo go nie używał. Zajęty ciągle czytaniem „Pamiętników z wyspy św. Heleny“ tak się przejął uwielbieniem dla imienia Bonapartych, że wystąpiwszy z redakcji, założył przegląd *L'occident français,* którego choć jeden tylko numer (z braku funduszów) wyszedł, to i ten za swą tendencję zjednał mu zupełną przyjaźń Ludwika Bonapartego, późniejszego cesarza Francuzów.

Zostawszy bez stałego zajęcia, pan de Persigny przebiegł Francję i Niemcy, pracując wszędzie nad odbudowaniem upadłéj partji cesarskiéj i był jednym z najważniejszych organizatorów awantury strasburskiéj, z któréj przy pomocy pani Gordon szczęśliwie się wymknąwszy, schronił się do Anglji, gdzie w licznych publikowanych przez siebie broszurach sadził się na pochwały niedoszłego do skutku zamiaru, którego głównym był promotorem.

W cztery lata potém wmieszawszy się w sprawę bulońską, pan de Persigny został skazany przez izbę parów na dwadzieścia lat więzienia, które jednak skutkiem łaski ówczesnego rządu ograniczyło się tylko na mieszkaniu w Wersalu, za którego obręb niewolno mu się było wydalać. Mając wiele wolnego czasu, w téjto właśnie epoce więzień Wersalu napisał owe pamiętniki „o użyteczności piramid egipskich.“

Nadszedł wreszcie rok 1848; zaledwie wieść o upadku rządów Ludwika Filipa doszła do p. Persigny, pospieszył on natychmiast do Paryża i zniósłszy się z członkami familji Bonapartych zorganizował kółko ich partyzantów, pisał do wielu podówczas popularnych dzienników, objeżdżając przytém departamenta, propagował interes Bonapartych; następnie wszedł do klubu znanego pod nazwą ulicy Poitiers i skończył zwycięztwem przez wybór 10 grudnia Ludwika Napoleona prezydentem ówczesnéj rzeczypospolitéj, w nagrodę za co otrzymał stopień wyższego oficera w gwardji narodowéj, będąc przytém mianowany adjutantem prezydenta.

W roku 1849 mianowany deputowanym do ciała prawodawczego z departamentów Nord i Loary, przyjął wybory z ostatniego, mając tam więcéj pola do popierania polityki pałacu Elizejskiego. — Jako deputowany wysyłany był w misji do Berlina; lecz podróż ta nie miała powodzenia. Nareszcie podczas zamachu stanu znalazł się w komisji doradczéj Napoleona, i temu właśnie należy przypisać, że to on otrzymał rozkaz zajęcia w stanowczéj chwili gmachu ciała prawodawczego.

W styczniu roku 1852 pan de Persigny, objąwszy po panu Morny ministerstwo spraw wewnętrznych, kontrasygnował dekret dotyczący konfiskaty majątków rodziny orleańskiéj i kierował pierwszemi wyborami do ciała prawodawczego na korzyść uzurpatora, a usunąwszy się w roku 1854 skutkiem słabości zdrowia od obowiązków, przeznaczony został na ambasadora do Londynu, gdzie pozostawał od 1855 do 1858 r., będąc już od 31 grudnia r. 1852 senatorem.

W roku 1859 pan de Persigny wrócił znów na ambasadę londyńską, lecz tym razem krótko tam bawił, powołany będąc na ministra spraw wewnętrznych, i dopiero wybory z roku 1863, które udowodniły ogromny postęp opozycji, skłoniły go do usunięcia się z areny politycznéj, za co jednak w kilka tygodni potém został przez cesarza — którego politykę tak wiernie zawsze popierał — mianowany księciem (*duc*).

Resztę dni swego życia spędzał Persigny w ciągłéj pracy dla swego mistrza, odznaczając się bądźto w radach gubernjalnych, których był członkiem, bądź też mowami przeciwnemi postępowi czasu i wymaganiom narodu. Znana jest całéj Francji mowa jego z dnia 12 marca 1867, miana w senacie, gdy chodziło o zmianę artykułu 25 konstytucji, dotyczącego odpowiedzialności politycznéj i parlamentaryzmu.

W końcu pan de Persigny — jeden z najzaciętszych nieprzyjaciół wolności druku — był jednym z najzagorzalszych propagatorów plebiscytu w roku 1870.

Ożeniony z księżną Moskową otrzymał od cesarza w podarunku ślubnym 500,000 frank., a czując się bliskim zgonu, w ręce jezuitów — którzy go do śmierci nie odstępowali — bonapartystowskiego oddał ducha.

Teatr. — W sobotę dnia 10 lutego poraz pierwszy na dochód Bolesława Ładnowskiego, daną będzie: „Beatryx Cenci“ tragedja w 5 aktach J. Słowackiego. Biletów dostać można w mieszkaniu beneficjanta, ulica Szczepańska, nr. 236, I piętro.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 7 lutego pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od —0.0 spadł wieczorem na —5.6R. Barometr prawie bez ruchu; rano dnia 8 stan jego był 332.74, termometru —6.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stan. Derych słuchacz prawa z Cianowic; Adam hr. Męciński wł. d. z Warszawy; Kaz. Żeleński wł. d. z Cichawy; Michał Naimski ob. ze Spytkowic; Henryk Rulikowski wł. d. z Wiednia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Konwencja w przedmiocie uregulowania rzek Wisły i Sanu, na przestrzeni, stanowiącéj granicę pomiędzy cesarstwem Austrjackiém a królestwem Polskiém.

W skutek porozumienia zaszłego drogą dyplomatyczną pomiędzy rządami cesarsko-rossyjskim i cesarsko-austrjackim, była ustanowiona międzynarodowa komisja dla uregulowania rzek Wisły i Sanu, a mianowicie:

Ze strony rządu cesarsko-rossyjskiego przez postanowienie rady administracyjnéj królestwa Polskiego z 20 sierpnia (1 września) 1863 roku Nr. 24.237, byli wyznaczeni inspektor i członek zarządu dróg komunikacji królestwa Polskiego Wilhelm Kolberg i naczelnika sekcji w wydziale technicznym tegoż zarządu Władysław Wierzbowski;

a ze strony rządu cesarsko-austrjackiego przez dekret cesarsko-austrjackiego ministra stanu, z 23 stycznia 1864 roku, Nro. 25,279, radca namiestnictwa Adolf Eckhardt i cesarsko-królewski ministerjalny inspektor wydziału budowlanego Gustaw Wechs.

Wyżéj wymienieni komisarze, stosownie do danych im przez obustronne rządy instrukcji, ustanowili dla osiągnięcia wyżéj wskazanego celu, następujące artykuły umowy:

§. 1. Rządy rossyjski i austrjacki wzajemnie zobowiązują się wprowadzić w wykonanie, w ciągu 20 lat, uznane za konieczne i połączone z istotnym pożytkiem dla obustronnych nadbrzeżnych posiadłości ogólne uregulowanie i uspławienie rzeki Sanu na przestrzeni od Koryłówki do Kopek, według łącznego planu robót poprawiających, obecnie dla wspomnionego celu przyjmowanego.

Jeżeli jeden z umawiających się rządów, następnie uzna za dogodne skrócić oznaczony termin, to oba rządy osobno w tym przedmiocie porozumieją się.

§. 2. Zamierzone uregulowanie, ma na celu takie poprawienie rzek Wisły i Sanu na wyżéj wskazanéj przestrzeni, żeby nawet przy wodzie nizkiéj, na 1 stopę niżéj zera według krakowskiego (podgórskiego) wodoskazu, co obecnie odpowiada wysokości wody na 4 stopy powyżéj zera, według wodoskazu zawichostskiego koryto rzeki przedstawiało potrzebną dla żeglugi głębokość, nie mniéj niż trzy stopy austrjackiéj lub russkiéj miary, a także żeby były w miarę możności zapobieżone, lub chociaż zmniejszone spustoszenia, które dotąd były sprawiane obustronnym posiadłościom nadbrzeżnym przez nadmierne wylewy podczas wielkiéj wody i przez częste zatory lodu.

§. 3. Zamierzone uregulowanie rzek Wisły i Sanu, powinno być dokonane według normalnéj linji, umówionéj przez obustronnych komisarzy technicznych i oznaczonéj na planach sytuacyjnych farbą niebieską i normalnéj szerokości uznanéj za potrzebną dla różnych części rzeki, z zastrzeżeniem, że w razie mogących zajść ważnych zmian obecnego nurtu rzecznego i odpowiednio do tego co będzie spostrzegane przy prowadzeniu robót poprawiających i obserwacji ich działania, tak kierunek tych normalnych linij, jak i odległości pomiędzy niemi (normalna szerokość) mogą być zmieniane, w miarę potrzeby, w różnych częściach długości rzeki, przez oddzielne porozumienie obustronnych władz technicznego wydziału.

§. 4. Wyżéj wspomnione uregulowanie rzeki Wisły i Sann w ogóle zamierza się dokonać za pomocą następnych robót poprawiających:

1. Obsadzenia roślinami wszystkich mielizn i zbyt szerokich części koryta leżących zewnątrz projektowanych linij normalnych, a jednocześnie zupełne wykarczowanie wszystkich pni i zarośli wewnątrz projektowanéj szerokości normalnéj, jak również tych, które znajdując się na wydatnych brzegach, zbliżają się, więcéj niż o 50 sążni do linji normalnéj i przez to wywierają szkodliwy wpływ na brzeg przeciwległy, lub przeszkadzają odpływowi wysokiej wody i po zejściu kry.

2. Wzmocnienia za pomocą właściwych budowli ochronnych, części brzegu, znajdujących się zewnątrz linij normalnych i często podmywanych.

3. Zwężenia zbyt szerokich części koryta i skupienia nurtu w normalnéj szerokości, z zagrodzeniem wszystkich szkodliwie działających bocznych łach.

Wybór systematu robót dla urządzenia i wzmocnienia brzegów, zwężenia koryta i zagrodzenia łach, pozostawia się do uznania każdego z umawiających się rządów na przestrzeni nadbrzeżnych jego posiadłości. Co zaś do sposobu i porządku wykonywania, jak również rozmiaru robót poprawiających w następstwie, — przez obie strony ściśle powinny być zachowane wszystkie postanowienia, zawarowane i wyłuszczone w §. 32 opinji techników dołączonéj do protokułu konferencji.

4. Przekopów pod Wolą-Batorską, — przy ujściu Raby i pod Wolą-Przemyską które już obecnie uznane zostały za konieczne dla wyprostowania koryta rzeki Wisły, jak również i innych przekopów, jakie jeszcze następnie, z obserwacji przy dalszém prowadzeniu robót, okażą się koniecznemi i zostaną zdecydowane przez oddzielne wzajemne porozumienia się obu rządów.

5. Przekopania leżących pomiędzy normalnemi linjami wysp i mielizn, stósownie do szczegółowych hydrotechnicznych projektów, które w swoim czasie będą ułożone i zatwierdzone przez obie strony.

6. Zasypania tam, jeżeli takowe będą zbudowane przez posiadaczy nadbrzeżnych dla ochronienia miejsc niższych od wylewu wielkiéj wody i od zatorów lodowych. Żeby jednakże te tamy nie szkodziły regularnemu odpływowi wysokiéj wody i biegowi kry i nie miały szkodliwego wpływu na przeciwległy brzeg, takowe mają być budowane według linji regularnych, odpowiednich, nurtowi rzecznemu i bez występujących kątów; odległość zaś pomiędzy przeciwległemi tamami powinna być nie mniejszą od téj, jaka jest oznaczona w opinji techników dla różnych części rzeki, lub jaka następnie zostanie oznaczona na jakimkolwiekbądź następnym zjeździe. Tamy zbudowane poprzednio po obydwóch brzegach przez gminy, właścicieli ziemskich lub inne interesowane osoby, tam gdzie są zbudowane według nieodpowiednich linji, lub w zbyt bliskiéj jedna od drugiéj odległości, powinny być przebudowane, na górnéj rozciągłości Wisły do ujścia Dunajca według linji wskazanych przez komisarzy i oznaczonych na planach sytuacyjnych zieloną farbą, a w dolnych częściach rzeki według rysunków jakie mają być przedstawione przez inżynierów dystansowych do właściwego zatwierdzenia.

§. 5. Każdy z umawiających się rządów ma wykonać konieczne roboty dla uregulowania na należącym do niego brzegu, własnym swym kosztem, lub za pomocą swych poddanych, z wyjątkiem tylko przekopów, na wykonanie których wydatki będą rozdzielone według wzajemnego porozumienia się, mającego nastąpić oddzielnie na każdy pojedynczy wypadek Rozchody na wykonanie wyżéj wskaza.

nych przekopów rozdzielają się w następujący sposób:

a) Pod Wolą-Batorską, przekop Wisły na prawéj, galicyjskiéj stronie, ma być zrobiony kosztem rządu cesarsko austrjackiego, drugi zaś, na lewym brzegu, kosztem królestwa Polskiego.

b) Wydatki na podwójny przekop Wisły przy ujściu Raby spadają na obydwa rządy po połowie; roboty zaś poprawiające przy wspomnionym nieregularnym ujściu rzeki Raby, będą wykonane przez sam rząd cesarsko-austrjacki.

c) Z ogólnéj sumy wydatków na podwójny przekop Wisły pod Wolą-Przemyską rząd cesarsko-austrjacki przyjmuje na swój karb dwie trzecie, a rząd królestwa Polskiego jedną trzecią. Wydatki na przekopanie, jeżeli to okaże się potrzebném, wysp i piasczystych mielizn leżących wewnątrz oznaczonéj szerokości normalnéj, będą ponoszone przez obydwa rządy po równo.

§. 6. Dla tego żeby wyżéj wspomnione roboty regulacyjne po obu brzegach były prowadzone, w miarę możności, jednocześnie i zgodnie, wzajemnie się popierając, a zatém z najzupełniejszym skutkiem i najmniejszemi wydatkami, obydwa rządy ustanawiają niżéj wyłuszczony porządek ich wykonania:

a) Ustanowione dlatego przez obustronne rządy władze, będą corocznie, na wiosnę, po poprzedniém wyznaczeniu terminu na zjazd komisji, wraz z obustronnymi, wyznaczonymi dla uregulowania Wisły inżynierami i nadbrzeżnymi posiadaczami, obchodziły w swych rewirach rzekę po obydwóch brzegach, wzajemnie wskazywały konieczne w roku bieżącym w wspomnionych rewirach roboty poprawiające, wyjednywały na wykonanie ich zgodę osób wydelegowanych od władz przeciwległego brzegu, porozumiewały się pomiędzy sobą co do sposobu wykonania robót, oglądały przy téj sposobności wodne budowle wykonane w poprzednim roku, żeby przekonać się, iż zostały wykonane odpowiednio do ustanowionych warunków, i sporządziwszy o wszystkich tych czynnościach protokóły w dwóch egzemplarzach, przedstawiały takowe do do rozważenia i zatwierdzenia właściwych z każdéj strony władz.

b) Kiedy wyznaczeni z obydwóch stron komisarze nie będą mogli zgodzić się pomiędzy sobą co do mających się wykonać robót, lub na projektowane w protokółach roboty nie nastąpi upoważnienie ich zwierzchności, w takim wypadku obustronne wyższe władze mają porozumiewać się pomiędzy sobą.

c) Dla czuwania nad systematycznem wykonaniem zamierzonego poprawienia rzek i dla bliższego oznaczenia kolei mających się wykonać robót, na podstawie dostrzeżonego działania robót wykonanych w latach poprzednich, zawarowany dla ukończenia uregulowania rzek Wisły i Sanu dwudziestoletni termin, dzieli się na pięcioletnie okresy i w końcu każdego z tych ostatnich, obydwa rządy mają jednocześnie delegować wyższych urzędników wydziału technicznego, aby wspólnie obejrzyć stan rzeki i dokonanych robót i przekonać się o działaniu tych robót, a następnie na miejscu wydać rozporządzenie na następujący okres, co do rodzaju i stopniowego porządku przyszłych robót, lub zrobić właściwe przedstawienia wyższym zwierzchnościom.

d) Jeżeli jeden z umawiających się rządów przy wykonywaniu robót poprawiających, w szczególności przekopów, uzna za potrzebne urządzenie jakiéj budowli pomocniczéj na przeciwległym obcym brzegu, to drugi rząd powinien na to się zgodzić, jeżeli tylko przez to nie sprawia się szkoda jemu samemu lub jego poddanym.

e) Obydwa rządy powinny także wydać właściwe rozporządzenie, aby w widokach najskuteczniejszego i najłatwiejszego wykonania robót dla poprawienia Wisły, osobom, którym będą takowe poruczone, entreprenerom i robotnikom były nadane wszelkie możliwe ułatwienia w stosunkach granicznych,

(Dokończenie nastąpi.)

Nowe koleje w zachodniéj Galicji,

Konsorcjum narodowe, które stara się o sieć dróg żelaznych w zachodniéj Galicji i które podało w téj mierze o koncesję do rządu, jak o tém pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów, składa się z następnych członków: przewodniczący Aleksander ks. Czartoryski; członkowie Karol Rogawski, Feliks hr. Morski, Mieczysław hr. Rey, Franciszek Pulszky (poseł sejmu węgierskiego), Władysław hr. Koziebrodzki, Hieronim ks. Lubomirski, Władysław Gorajski, Ferdynand Hosch i bank franko-austrjacki.

Przedsiębiorcami budowy spółka Cotard, Champouillon, Janicki et Comp. wspólnie z pp. Borele, Lavalley i Societé du Credit Industrielle paryzki.

Zgromadzenie walne galicyjskiego towarzystwa kredytowego.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz wniosków, dotyczących zamknięcia rachunków za rok 1871, komisja rewizyjna, trzymając się zasady, że zakład kredytowy powinien dysponować jak największym zapasem kapitału ruchomego, zaproponowała sprzedaż gmachu towarzystwa, ponieważ tenże nie przynosi odpowiednich dochodów. Ponieważ wniosek ten sprzeciwia się zapatrywaniom dyrekcji, przeto na wczorajszém (2.) posiedzeniu wybrano osobną komisję do rozpatrzenia jego.

Petycje urzędników zakładu o podwyższenie pensji przekazano komisji rewizyjnéj do sprawozdania.

Z porządku dziennego rozpoczęła się następnie dyskusja nad kwestją, jakim sposobem podnieść kurs listów zastawnych, poruszoną z. r. wnioskami pp. Augustynowicza i Łodyńskiego.

Wnioski te dyrekcja zbadała i obszerne o nich przedłożyła sprawozdanie, zaopatrzone zdaniem komisji rewizyjnéj.

Po długiéj i zawiłéj dyskusji uchwalono z tych wniosków na propozycję Krzeczunowicza, a co do treści zgodnie z wnioskiem komisji rewizyjnéj następujący:

„Zgromadzenie wyraża zdanie, że dyrekcja trzymając się ściśle przepisu §. 78 statutu, powinna fundusz rezerwowy i inne fundusze do dyspozycji będące przedewszystkiem na udzielanie zaliczek na listy zastawne towarzystwa kredytowego obracać“.

Rezolucję tę przyjęto mimo usprawiedliwień dyrekcji, która przez usta hr. Russockiego twierdziła, że zupełnie tak czyni, jak rezolucja jéj poleca.

Komisarz rządowy był zdania, że rezolucja powzięta sprzeciwia się statutom. To spowodowało p. Grotowskiego do energicznéj uwagi, że komisarz rządowy nie ma prawa mięszać się do dyskusji, przysłuża mu tylko prawo zawieszenia uchwał, jeżeliby te nie były zgodne ze statutem.

Krzeczunowicz wytłumaczył p. komisarzowi, że niepotrzebnie protestuje, bo uchwała w niczém nie narusza statutu.

Dalsze wnioski dyrekcji, mające na celu podniesienie kursu listów zastawnych są:

1) Zaprowadzenie krótkich czasowych okresów np. co lat 5 się odnawiających.

2) Użycie kwoty umarzającéj z razu całkowicie na ściąganie listów z. dotyczącego okresu przez zakupno, dopokąd się ich kurs nie ustali na pewnéj, dla każdego nowego okresu postanowić się mającéj osobnéj wysokości.

Odtąd losować w stosunku takim, aby listy zastawne jednocześnie z pożyczkami umorzone zostały.

3) Nadwyżkę ztąd wynikającą kwoty umarzającéj czynnéj nad bierną z każdego półrocza, rozdzielić równo na sumę dotyczących listów zastawnych wylosowanych na rzecz ich właścicieli do wypłacenia wraz z nominalną wartością, tak aby cały fundusz umarzający na rzecz właścicieli listów z. użyty został.

Uchwalenie tych zasad postawi dyrekcję w możności wyrozumienia odnośnego zdania publiczności finansowéj, i jęcia się szczegółowego ułożenia wniosków do odpowiednich zmian w ustawach, dla przedłożenia ich pod decyzję ogólnego zgromadzenia.

Nad temi propozycjami rozpoczęto rozprawę.

Borkowski Leszek był za urządzeniem dwojakich losowań: serji i numerów. Inny delegat wykazywał, że zaopatrzenie listów zastawnych w dywidendę roczną, podniosłoby niezawodnie ich kurs.

Na następującym posiedzeniu po ożywionéj dyskusji przyjęto wniosek Krzeczunowicza téj osnowy:

1. Zgromadzenie uchwala zasadę, że listy zastawne powinny być w pewnym lat przeciągu po wystawieniu ściągnięte z obiegu bądź przez losowanie, bądź przez zakupno na targu.

2. Poleca się dyrekcji, żeby wypracowała i przedłożyła walnemu zgromadzeniu projekt do takich zmian w przepisach, jakie są potrzebne w skutek przyjęcia powyższéj zasady.

3. Wszystkie wnioski stawiane odnośnie do téj sprawy odesłać do dyrekcji.

Bez dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrekcji o zeszłorocznym wniosku p. Dawida Abrahamowicza, dotyczącym uwzględnienia gruntów w kategorji rustykalnéj, przez właścicieli ciał tabularnych nabytych. Uwzględnienie to nie będzie podlegać trudnościom, skoro wejdzie w zycie uchwalona przez sejm ustawa hipoteczna.

Następnie przyszła pod rozprawę kwestja sprzedaży lub niesprzedaży gmachu towarzystwa, względnie przeistoczenia tegoż gmachu.

Jak wiadomo, dyrekcja nabyła ten gmach w roku 1858 na rachunek funduszu rezerwowego.

Pierwsze walne zgromadzenie w roku 1861 musiało zatwierdzić fakt dokonany ale gmach ten nie przynosi odpowiedniego czynszu i dla tego komisja rewizyjna postanowiła wnieść sprzedaż jego. Propozycja ta spotkała się jednak z równoczesnemi wnioskami dyrekcji, dotyczącemi przeistoczenia dołu na sklepy, przeniesienia kasy i konfekcji na pierwsze piętro, dobudowania 3-go piętra i pokrycia całego gmachu dachem ogniotrwałym.

Wnioski dyrekcji przekazano komisji rewizyjnéj do sprawozdania. Komisja obliczyła, że przeistoczenie dołu kamienicy przyniosłoby plus dochodu rocznego 2600 złr., — i dla tego przystaje na to przeistoczenie, tudzież na przeniesienie kasy i konfekcji na pierwsze piętro, jako téż na pokrycie gmachu dachem ogniotrwałym. Dobudowanie trzeciego piętra uznano za niepotrzebne, podobnież upadł w komisji wniosek sprzedaży całego gmachu i to większością głosów dyrymowaną głosem przewodniczącego, — ale natomiast postanowiono doradzać zgromadzeniu uchwałę sprzedaży części gmachu.

Część ta, gdzie dawniéj mieściła się poczta, stanowi osobny korpus tabularny i zupełnie odrębną całość z wyjątkiem podobno kominów granicznych, których wspólności nie można było na razie skonstatować.

Pp. Jasiński i Krzeczunowicz przemawiali bardzo gorąco za sprzedażą gmachu całego lub ewentualnie jednéj części dowodząc wymownie, że kapitał ruchomy, — jakiby się dał osiągnąć teraz ze sprzedaży, mógłby być zyskownie obrócony na korzyść operacji instytutu.

Głównymi rzecznikami niesprzedawania byli pp. Hieronim Łodyński i ks. Sapieha Adam, który przywoływał delegatom na pamięć, że wszystkie najbardziéj obrotne banki, jak n. p. anglo-austrjacki bank, galic. bank hipotecznych i t. p., poświęcając znaczną część swoich kapitałów na zakupno domów na własność swoją, czynią dobry interes.

Krzeczunowicz wskazał natomiast przykład galicyjskiéj kasy oszczędności, która zły interes zrobiła, kupując dom dla siebie.

Na to odpowiada Sapieha: Jeżeliby p. Krzeczunowicz źle sprzedał wołu, to czy wynikałoby ztąd, że już nikt nie potrafi zyskownie sprzedać woły?

Przeciwko sprzedaży mówili jeszcze pp. Augustynowicz i Zbyszewski i wniosek ten upadł a przyjęto resztę wniosków komisji.

Lwów 6 lutego. *(Sprawozdanie tygodn.)* — W ostatnim tygodniu termomotr spadł do 7 st. poniżéj zera. Dni były pogodne, a w godzinach południowych nawet bardzo przyjemne.

Ruch w handlu towarowym był ożywiony, mianowicie ożywił się handel wiosennemi materjami wełnianemi. Przesyłka maszyn i narzędzi rolniczych z fabryk angielskich była bardzo znaczna i przeznaczona w większéj części dla Rosji. Nadto ożywił się ruch w skutek znaczniejszych transportów płodów surowych do cukrowni w pobliżu Podwołoczysk.

Wielka trudność w komunikacji handlowéj między Galicją a Rosją sprawia deklaracja i oglądanie każdéj sztuki z towarów transportowanych koleją Karola Ludwika. Na stacji w Wołoczyskach każda sztuka musi być wyładowaną i zosobna znaczoną. Spodziewać się należy, iż ze strony Rosji nastąpi zniesienie albo przynajmniéj złagodzenie tych uciążliwych urządzeń.

Na rachunek skarbowéj fabryki tytuniu w Winnikach przywieziono w ostatnich 14 dniach około 12 centnarów tytuniu rosyjskiego.

Handel kłakami ożywił się, a z Brodów i Wołoczysk wysłano około 200 centnarów tego artykułu do Niemiec.

Handel pierzem podniósłby się niezawodnie bardzo znacznie, gdyby ceny cokolwiek spadły. W jednym miesiącu przewieziono dotąd z Rosji przez Radziwiłłów, Husiatyn i Nowosielicę do Niemiec około 500 centnarów pierza. Z wiosną nastąpi niezawodnie wywóz znaczniejszych zapasów pierza z Podwołoczysk do Wiednia.

Cukrownie zajmują się obecnie tuczeniem bydła rzeźnego. Ponieważ według dokładnych obliczeń 50 cukrowni w gubernji kijowskiéj będących zdoła utoczyć 10,000 wołów, przeto spodziewać się można znacznych transportów bydła rzeźnego przez Galicję.

Wełny wysłano znowu w ostatnim tygodniu 1000 centnarów przez Podwołoczyska.

Handel masłem i jajami ożywił się, gdyż popyt na te artykuły w Prusiech bardzo znacznie się powiększył. — Zniżenie ażja wpływa niekorzystnie na ruch handlowy.

W handlu zbożowym mimo złego stanu dróg krajowych ruch był dosyć ożywiony, a dowóz zboża dosyć znaczny.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniow. 300 sztuk, które odwieziono zaraz daléj do Oświęcima. — Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei bardzo małą liczbę wołów.

G. L.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 6 lutego. *Pokrok* skonfiskowano z powodu zamieszczenia artykułu o ostatniém udzieleniu orderów.

Praga 7 lutego. W pobliżu Zakolanu na linji kolei prazko-duxkiéj wybuchło między robotnikami wielkie zaburzenie. Wysłano tamże z Pragi całą żandarmerję, jaka tylko była do rozporządzenia.

Grac 6go lutego. Z powodu odmownéj odpowiedzi piwowarów (na żądanie zniżenia cen piwa) odbyły się zbiegowiska. Kilka tysięcy robotników wyruszyło na dom Schreinera, zkąd je policja i wojsko — obrzucone poprzednio amieniami — trzymając broń do ataku bagnetami rozpędziły. Wielu uwięziono, jednego raniono. Robotnicy wpadli do piwiarni Schreinera, zniszczyli ją do szczętu, potłukli wszystko; szwadron dragonów przybył za późno.

Grac 7 lutego. Przy wczorajszém zaburzeniu zraniono 4 policjantów kamieniami; rany dwóch z nich są niebezpieczne. Uwięziono bardzo wiele osób i trzymano je przez noc w odosobnieniu.

Browar Reiningshansa także znacznie uszkodzono, powybijano okna i potłuczono przyrządy. Sześć kompanij piechoty i szwadron konnicy wyruszyły na miejsce zamieszki. W koszarach stało wojsko w pogotowiu; w dzień był spokój. Władza bezpieczeństwa zarządzi środki ostrożności, by się podobne zaburzenia więcéj nie powtórzyły.

Peszt 6 lutego. Do *Naplo* piszą z Wiednia: „Mówią, że podkomitet już od kilku dni przerwał swe obrady, z powodu, że okazała się w ciągu rozpraw pewna wątpliwość, do któréj rozstrzygnienia ministerstwo nie czuje się powołaném bez zezwolenia monarchy, który teraz jest nieobecnym. Cesarz przybędzie dopiero w przyszły piątek, dotąd więc podkomitet wstrzyma się z obradami.“

Przeciwnie zaś donosi telegram do *Pester Lloyda*: „Podkomitet kończy dziś swe obrady, których wynikiem jest zawarcie ugody z Polakami.

Dziesięciu wiernokonstytucyjnych posiadaczy większych otrzyma godność radców tajnych. Należy się spodziewać, że w tym tygodniu wniesioną zostanie ustawa o wyborach z potrzeby.

Peszt 7 lutego. Sekcje i klub deakistów zajmują się bezustannie ustawą wyborczą. Na wniosek Deaka przyjął klub deakistów pod względem postępowania przy wyborach następujące zasady: Wyboru niewolno przerywać; głosowanie jest jawne, liczba komisji wyborczych nie jest ustawą oznaczona, gdyż oznaczenie zostawia się komitetowi centralnemu. Według tych zasad zmienionym zostanie trzeci ustęp ustawy wyborczéj.

Zagrzeb 6 lutego. Hr. Władysław Pejacsevich, ban Bedekovich i radca sekcyjny Hervoic dokazali tego w klubie deakistów, że zmiana rządu w Kroacji nie nastąpi natychmiast.

Zagrzeb 6 lutego. Z początkiem marca nastąpią nowe wybory do sejmu. Jeżeli przy tém stronnictwo narodowe odniesie zwycięztwo, właściciel dóbr Mihailovic zostanie banem Kroacji.

Berlin 6 lutego. W izbie panów odbyła się poufna narada względem ustawy o nadzorze szkolnym; według obliczeń jakie przy tém zrobiono zgadza się większość na odrzucenie téj ustawy.

Berlin 7 lutego. *Gazeta Speneza* pisze: biskup strassburski doniósł tu, że kardynał Antonelli oświadczył, iż kurja nie uważa już konkordatu z r. 1801 za obowiązujący.

Rząd rzeszy nie podziela wprawdzie tego zapatrywania się pod względem prawnym, oczekuje atoli w najbliszym czasie rokowań względem nowego uporządkowania stosunków między państwem a kościołem w Alzacji i Lotaryngji.

Wersal 6 lutego. Wiktora Lefranc'a mianowano ministrem spraw wewnętrznych, Goulard'a zaś ministrem handlu; jutro nastąpi oficjalne ogłoszenie nominacji. Martel nie przyjął ofiarowanéj mu teki ministra handlu.

Paryż 6 lutego. Ks. Aumale wybrano na prezydenta biura 13.

W zgromadzeniu narodowém przekazano komisji wniosek Treveneuca względem roli, jaką zajmą rady jeneralne w razie rewolucji.

Paryż 6 lutego. Spodziewają się dziś żywych rozpraw przy obradach nad projektem do ustawy o pociąganiu dzienników do odpowiedzialności.

Zapewniają, że pewien poseł z prawicy będzie żądał, ażeby zaniechano zupełnie tego pociągania do odpowiedzialności.

Zapewniają, że pewien poseł z prawicy będzie żądał, ażeby zaniechano zupełnie tego pociągania do odpowiedzialności, gdyż przy tém przestrzegano bardzo powolnego proceder i nie wystąpiono przeciw deputowanym Ronvier'owi i Piotrowi Lefranc'owi.

Nieporozumienie pomiędzy komisją zajmującą się badaniem dostaw a jenerałem Susanne'm uważają za bardzo drażliwe. Thiers i minister wojny jenerał Cissey będą dziś na posiedzeniu komisji i będą się starali załagodzić nieporozumienie.

Paryż 7 lutego. Wybór Rouhera na Korsyce zaczyna się stawać wątpliwym.

Prefekt departamentu wersalskiego Cochin ma zostać następcą po ustępującym prefekcie departamentu sekwańskiego Leonie Sayu.

Londyn 7 lutego. (Posiedzenie izby niższéj — rozprawy adresowe.) Disraeli uderza mocno na rząd, protestuje przeciw wprowadzeniu tajemnego głosowania i zapowiada, że takowym usilnie się będzie sprzeciwiał. Gani daléj zachowanie się rządu przy rokowaniach washingtońskich, wykazując, że ustęp mowy tronowéj dotyczący roszczeń amerykańskich, jest zupełnie niedostateczny i dowodzi, że rząd występuje przeciw tak przesadzonym i niedorzecznym roszczeniom, znajdzie poparcie parlamentu i całego kraju. Gladston oświadcza, że jest gotów odeprzeć wszelkie zarzuty i zażalenia i że przyjmuje całą odpowiedzialność za układ washingtoński.

Wylicza potém ustępstwa, jakie rząd poczynił na rzecz Ameryki i oświadcza, że ostatnie roszczenia téjże są niedorzeczne i że nie mógłby ich przyjąć nawet taki naród, któryby wojna albo też inne nieszczęście nań spadłe, w najstraszniejszą wtrąciły niedolę. Potém przyjęto adres.

(Posiedzenie izby wyższéj. — Rozprawy adresowe). — W odpowiedzi na zaczepki księcia Richmonda oświadcza Granville, że rząd w sprawie Alabamy nie poświęci praw, które krajowi służą, jednak wszystko, co tylko jest możliwem ażeby sprowadzić pożądane załatwienie téj sprawy. Potem przyjęto adres.

Przegląd polityczny.

Korespondent nasz z Wiednia (?) donosi nam o przewłoce w pracach podkomitetu i o nowych trudnościach, które wstrzymują załatwienie ugody galicyjskiéj; równocześnie donosi o nieporozumieniach, jakie miały wybuchnąć w łonie ministerstwa. Mamy pewne wskazówki, że delegacja nasza w gotowości do ustępstw posunęła się do ostatnich granic możliwości; jeżeli więc teraz ugoda nie przyszłaby do skutku, na większość centralistyczną i na rząd spadnie odpowiedzialność za wszelkie następstwa, które w skutek tego wynikną.

Pod właściwą rubryką podajemy opis burzliwego posiedzenia zgromadzenia narodowego francuzkiego. Naród, którego reprezentacja hałasem i krzykiem niesfornym przytłumia objaw opinji mniejszości, nie rokuje wiele nadziei; w narodzie takim moralność publiczna bardzo musiała podupaść. Gdzie mniejszość nie ma prawa głosu, tam wolność jest tylko farsą, tam naród na wolność nie zasługuje.

Telegram przyniósł nam wczoraj treść mowy tronowéj angielskiéj i rozprawy adresowéj w izbie niższéj londyńskiéj. W mowie tronowéj królowa wspomina o rozwiązaniu traktatu handlowego z Francją i oświadcza, że wszelkie żądania stawiane przez Stany zjednoczone amerykańskie nie należą jéj zdaniem przed sąd polubowny. W Irlandji z małemi wyjątkami nie popełniono, według mowy tronowéj, żadnych większych zbrodni, a w Anglji liczba zbrodni kapitalnych i nałogowych znacznie się zmniejszyła.

W rozprawie adresowéj w izbie niższéj, mówiąc o żądaniach Ameryki, minister Gladstone oświadczył, że takowe są niedorzeczne („absurd“) i nie mogą być przyjęte, nawet gdyby z téj przyczyny miało przyjść do wojny albo do innego nieszczęścia narodowego.

Ostatnie telegramy.

Praga 7 lutego. Wiernokonstytucyjni właściciele większych posiadłości: bar. Aehrenthal, hr. Oswald Thun, hr. Oktawjan Kinsky i hr. Ledebur mianowani zostali radzcami tajnymi.

Berlin 7 lutego. *Prov. Corr.* omawia wyrażenie się ks. Bismarka o wystąpieniach stronnictwa środkowego i powiada: Wyrażenie się to ma właściwie znaczenie ostrzeżenia przed usiłowaniami politycznemi, które pod pozorem religijnych przekonań do wcale innych zmierzają celów. Z mowy Bismarka wykazuje się jasno, ze rząd nigdy nie myślał o naruszeniu lub niepokojeniu ludności katolickiéj w kościelném jéj życiu; nawet uchwały soboru o nieomylności papiezkiéj nie skłoniły rządu do zajęcia innego stanowiska wobec spraw religijnych ludności katolickiéj. Ks. Bismark nie zajmował się wcale pytaniem, czy nowoogłoszona nauka zmieniła wiarę katolicką. Od dalszego postępowania stronnictwa środkowego zależeć będzie spełnienie się życzenia Bismarka, by z manowców teologicznych rozpraw na gruncie politycznym spokojne znaleźć wyjście.

Bern 7 lutego. Po dłuższych rozprawach zgodziła się rada stanu 21 głosami przeciw 20 na uchwałę rady narodowéj, dotyczącą zniesienia kary śmierci.

Wersal 7 lutego. Zapewniają, że prefekt departamentu nadsekwańskiego cofnął swoją dymisję. Komisja wyznaczona do badania dostaw, żąda stanowczo odwołań jenerała Suzanne'a. Pogłoska, że Valentin mianowany został posłem w Rzymie niesprawdza się; zaprzeczają także, jakoby Prusy zaproponowały oddanie jednéj z osad francuzkich na spłatę wynagrodzenia wojennego.

Londyn 7 lutego. W izbie wyższéj oświadczył Granville, że wsprawie angielsko-francuzkiéj umowy handlowéj — Anglja gotowa zgodzić się na wszelkie słuszne żądania, lecz nie chce wrócić na tory wolnego handlu.

W izbie niższéj skończył Gladstone wczoraj swą mowę wyrażeniem pewnéj nadziei, że sprawa z Ameryką w sposób przyjazny załatwiona zostanie.

Kursa. — Wiedeń 8 lutego godz. 2. Akcje kredytowe 335.—. — Lombardy 209.—. — Losy z 1860 r. 101 50. — Losy z r. 1864 145.—. — Akcje franko-austr. 134.— — Napoleony 8 99. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 259 50. — Akcje kolei lwowsko-czern. 164.— Srebro 111.15.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 8 lutego.	Żądają zł. kr. w. a.	Płacą zł. kr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 127	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —041	76 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —051	84 50	83 —
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —05	89 50	88 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 062	90 —	88 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 261	89 50	88 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 061	92 75	91 —
Akcje kolei Kar. Ludwika	264 —	261 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	162 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	73 —	71 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie	112 —	109 —
Losy m. Stanisławowa	28 —	26 —
Srebro nowe austryackie	111 50	110 25
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	184 —	178 —
Ruble papier. rossyjskie	156 50	155 50
Talary pruskie	168 50	167 —
Dukat obrączkowy	5 40	5 3[illegible]
20 frankówka	9 03	8 [illegible]0
Półimperiał rossyjski	—	— —
WIEDEŃ, 7 lutego.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	62 6[illegible]	62 50
„ „ w srebrze 5%	71 2[illegible]	71 —
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	3[illegible]3 —	[illegible]11
„ „ 1839 ⅕ „ 100	31[illegible]	311 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	95	94 —
5% „ 1860 całe „ 500	103 25	103
„ „ 1860 ⅕ „ 100	121 —	120 5[illegible]
Rząd. 1864 100	147 —	146 75
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 50	98 —
Węgier. poż. premiow. 100	110 —	109 50

	Żądają zł. kr. w. a.	Płacą zł. kr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	74 30	74 10
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	186 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk	— —	— —
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	28 —	27 —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	— —
Waldstein „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	23 50
Obligacje.		
Indemniz. dukow. 5%	75 50	74 50
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	77 50	77 —
„ węgierskie	81 —	80 50
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 25	109 7[illegible]
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	354 50	354
Anglo-hungaria „ 80 „	112 —	111 5[illegible]
Boden Credit austr. 80 „	285 —	283 —
„ „ węg. 80 „	132 50	132 —
Centralbank austr. 80 wa.		— —
Credit Anstalt „ 160 „	342 5	342 —
Depositenbank „ 80 „	88	87
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1015	1010
„ bank czeski 100 „	200 —	— —
Franco austr. 80 „	137 25	136 7[illegible]
„ węgierskie 80 „	112 —	111
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	73 50	73 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	232 50	23[illegible] —
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	136 —
Nationalbank „	857 —	855 —
Ogólnego austrjackiego „	2[illegible]4 50	2[illegible]3 50
Unionbank za 200 „	299 50	299 —
Vereinsbk austr. 80 „	114 50	114 —
Verkehrsbank 200 „	204 —	203 —
Wechslerbk wied. 80 „	303 —	302 —

	Żądają zł. kr. w. a.	Płacą zł. kr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	114 —	113 50
Wien. Bnk Verein 80 „	315 —	313 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	185 50	184 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	152 —	151 —
„ Westbahn 200 „	268 —	267 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	164 50	164 —
Elisabeth 200 mk.	248 —	247 —
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2240 —	2230 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	211 —	209 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	264 50	264 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	195 —	194 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 75	164 2[illegible]
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	139 50	139 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	82 50	82 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 25	222 5
„ lit. B. „ 200 „	193 25	192 7[illegible]
Praga-Dux „ 150 „	115 —	114 50
Rudolfbahn „ 200 „	170 —	169 7[illegible]
Siebenbürger I. „ 200 sr.	189	188 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	407 —	406 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	216	215 7[illegible]
Süd-nord Verbind. 200 mk.	187 5	187 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	289 75	289 5
Tramway wied. 200 „	242 50	242 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	168 50	168 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	164 75	164 2
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	156 —	155 50
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eost 8	126 50	126 30
„ Wied. 80	161 50	161
Borysław. Petrol. 200		—
Forstprodukte 20	35 25	34 75
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut. 100	184 50	184 —
Masz. cegiel. wied. 200	67 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	88 50	86 —
Schlöglmühle Pap. 80	119 —	— —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	Żądają zł. kr. w. a.	Płacą zł. kr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	105 —	104 50
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 75	87 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 50	— —
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 —	88 60
„ Bank. Włoś. 6%	91 75	91 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 —	89 75
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 5	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	89 75	89 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 50	94 —
Böhm. Nordbahn 5% „	105 —	104 50
„ Westbahn 5% „	94 —	93 50
Elisabeth 5% „	95 25	94 75
„ 1869 — 70 5% „	104 2	103 75
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 —	89 50
„ „ w. a. 5	87 —	86 —
„ „ „ 5% sr.	105 —	104 50
Franz. Josef „ 5%	100 75	100 5[illegible]
Gal. Kar. Lud. „ 5%	106	105 50
„ II. em. „ 5%	102 75	102 25
„ 1871. III. „ 5%	100 50	100 —
Kasch. Oderb. „ 5%	95 25	95 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5%	79 —	78 —
„ II. 1867 „ 5%	88 75	88 25
„ III. 1868 „ 5%	82 —	81 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5%	89 2[illegible]	88 7
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 5[illegible]	101 [illegible]
Rudolfbahn „ 5%	93 50	93 0
Siebenbür. I. „ 5%	92 60	92 3[illegible]
Staatsbahn 500 fr. szt	135 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	113 —	112 7[illegible]
„ złr. 200 5% sr.	96 25	96 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 —	97 50
Theissbahn „ 5% „	81 —	80 —

	Żądają zł. kr. w. a.	Płacą zł. kr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91 —	
„ Nrdost 300 5% „	88 50	
„ Ostbhn 300 5% „	84 50	
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 80	94 50
Hamburg „ 2½ „	83 40	83 30
Londyn „ 2 „	112 20	112 45
Paryż „ 5 „	43 75	43 65
Monety:		
Dukat ważny	5 39	5 38
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 95	8 94
Srebro	111 25	111 75
Talar pruski	167 50	167 25
LWOW, 6 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 100	162 —	160 —
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	83 50	83
„ „ „ 4%	75 60	75 —
„ banku hip. 6%	89 —	88 50
„ „ włościań 6%	91 75	91 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 —	75 50
Półimperiał ros.	9 33	9 20
Rubel srebrny obrączk.	1 8[illegible]	1 77
„ papier.	1 58	1 57
WARSZAWA, 6 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 28	7 26
„ Paryż 300 fr. 10 d.	86 25	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	95 85	95 55
Akcje kol. warsz.-wied.	89 50	89 50
„ „ warsz.-bydg.	— —	68 5[illegible]
„ „ warsz.-teresp.	— —	113
Listy zast. serji 1. 4%	90 60	90 25
„ „ „ 2. 4%	89 1[illegible]	88 6[illegible]
kupon ubiegły	— 48	— —
„ „ nowe 5%	89 40	89 15
kupon ubiegły	— 61	— —
„ likwidacyjne 4%	75 90	75 55
kupon ubiegły	— 72	— —
BERLIN d. 6 lutego.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	48½

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy K.aszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lubpobraniem pocztowém.

Do Pana Dra **J. G. Popp'a** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.

Ponieważ niewiadomo Panu, że Pańską wyśmienitą **anaterynową wodę do ust** fałszują i tak pod słynném pańskiem nazwiskiem sprzedają, przeto ośmielam się zwrócić na to pańską uwagę.

Sądziłem że choroba ustąpi, tymczasem widzę z zadziwieniem, że się znacznie pogorsza skutkiem fałszywego wyrobu.

Proszę przysłać mi za załączony 1 talar flaszkę **prawdziwéj anaterynowéj wody do ust**, bym się mógł przekonać kto fałszerzem, a ponieważ jeszcze mam trochę, to poślę Panu zaraz flaszkę i adres.

Z prawdziwém poważaniem
Edward Sommer.

Do Pana Dra **J. G. Popp'a** c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu.

Giurgewo 10 lipca 1871.

Wielmożny Panie!

Od niejakiego czasu i tu Pańską **anaterynową wodę do ust powszechnie lubioną i wielokrotnie doświadczoną** tutejsi lekarze zapisują, a publiczność sama często kupuje.

Ośmiel m się przeto prosić Pana uprzejmie o przysłanie mi 50 flaszek „anaterynowéj wody do ust; skoro ją otrzymam, należytość prześlę zaraz.

Z poważaniem
Marcin Binder, aptekarz.

2606(1-3)

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“ SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Koroną“, ERNESTA STOCKMANA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

DOM KOMISOWO-HANDLOWY
JAKÓBA GOLDWASSERA

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 70.



SKŁAD KOMISOWY
mebli żelaznych wszelkiego gatunku, wag dziesiętnych i balansowych.
JEDYNY SKŁAD na KRAKÓW i GALICYĘ
prawdziwych amerykańskich
MASZYN do SZYCIA
z fabryki
ELIASZA HOWE
w Nowym Jorku.





SKŁAD KOMISOWY
kas ogniotrwałych
z c. k. uprzyw. fabryki
POLZER & STERN w WIEDNIU.
GŁÓWNY SKŁAD
najstynniejszych farmaceutycznych i przemysłowych przedmiotów.
AJENCJA i POŚREDNICZENIE
przy wszelkich interesach prywatnych i handlowych.

2478(22-24)

Majątek ziemski
do sprzedania.

Wielki majątek ziemski, pięć mil od Lwowa, w równinie nad Dniestrem przy stryjsko-lwowskim gościńcu cesarskim i przy budujących się obecnie kolejach chyrowsko-stryjskiéj i stryjsko-lwowskiéj w obwodzie Samborskim, wśród zaludnionych osad wiejskich i w sąsiedztwie miast większych położony, zawierający role, ogrodów, łąk, pastwisk lasów łączny obszar wyżéj 11500 morgów z propinacyą, browarem i innemi dochodami, jest do sprzedania z wolnéj ręki w całości, albo w częściach stanowiących osobne ciało tabularne.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w kancelaryi adwokata Dra Frenkla i adwokata Dra Kolischera we Lwowie. 2748(1-3)

Potrzebném jest od 1 lipca 1872 na dłuższy czas

MIESZKANIE

z 5 lub 6 pokojów, z salą na dole albo na I. piętrze w rynku lub w pobliższéj ulicy. — Mający takowe do wynajęcia, zechcą się spiesznie zgłosić do kancelaryi Towarzystwa rolniczego (dom Towarzystwa Naukowego) przy ulicy Sławkowskiéj. 2762(1-3)

Tylko za
2 złr. 50 ct. w. a.
wygrać można
200.000 złr. w. a.
(bez odciągnienia procentów)
kupując na Podgórzu w głównéj trafice albo na Kleparzu w kantorze Loteryi
promessę losów węgiersk. z r. 1870,
których ciągnienie już 15go t. m. nastąpi.
2761(1-3)

ASTMA! ASTMA!
Cygarety Indyjskie
(z Cannabis Indica)
pp. Grimault et Compag. aptekarzy w Paryżu.

Nowy ten środek zalecanym jest przez wielu lekarzy paryskich w chorobach dróg oddechowych. Dosyć jest wciągać w siebie dym zapalonych cygaret z **Cannabis Indica**, ażeby uśmierzyć najgwałtowniejsze ataki astmy, kaszlu nerwowego, bezsenności i newralgii twarzy, jak również zwalczać skutecznie utratę głosu i suchoty gardlane.

Dostać można w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka**, na Małym Rynku i **J. Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptekach pp. **Zygmunta Ruckera, Berlinera i Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece p. **Francos**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w Wiedniu u pp. **Raabe i Röder.**

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2303(15-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —
1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Epileptyczne Kurcze
(padaczkę)
leczy listownie stokrotnie doświadczonym lekiem **A. WITT**
2151(50-?) Lindenstrase, 18. Berlin.

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem“ w Pradze.

Med. płynny
Cukier żelezisty
(syr. ferri oxidati Hageri)
według ulepszonéj metody **Dra Hagera** na niedokrwistość i jéj skutki.
1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan
szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelezista
na odmrożenia. 1 puszka 40 cent.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska Herbata Dawida
na kaszel i słabości piersiowe.
1 paczka 20 cent.

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów
najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.
1 flaszka wody do ust 60 cent.
1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żeleziste
do prędkiego leczenia świeżych ran.
1 flaszka 1 fl. — pół flaszki 50 cent.
w najlepszéj jakości ma zawsze na składzie 2590(1-10)
Jakób Goldwasser w Krakowie przy ul. Grodzkiéj N. 70
i **A. Tenczyn** aptekarz w Tarnowie.

KANTOR WYMIANY
Wiedeńskiego Banku Komissowego
(Wechselstube der Wiener Commissions-Bank)
Kohlmarkt, 14,
wypuszcza
Kwity legitymacyjne (Bezugsscheine)

na poniżéj wymienione spółki losowe, które liczyć można do najkorzystniejszych już z tego względu, że każdy posiadacz takiego kwitu legitymacyjnego może tam największe i mniejsze wygry robić i dostawać odsetki:

30 franków w złocie i 10 złr. banknotami.

Spółka A. (W roku 16 ciągnień).

Miesięczne raty à fl. 10. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzyma każdy uczestnik 4 następujące losy:

1 5%owy **los państwowy na złr. 100 z 1860** r. Główna wygra **złr. 300.000** z premią odkupną wyciągniętéj seryi **400** złr. w. a.

1 3%owy **ces. turecki los państwowy na 400 franków**. Główne wygry **600.000, 300 000** franków w złocie.

1 **Książ. Brunszwicki los na 20 talarów.** — Główna wygra **80.000 talarów** bez żadnego potrącenia.

1 **Innsbrucki (tyrolski los).** — Główna wygra **30.000 złr.**

Spółka B. (W roku 13 ciągnień).

Miesięczne raty à fl. 6. — Po złożeniu ostatniéj raty, otrzyma każdy uczestnik 3 następujące losy:

1 3%owy **ces. turecki los państwa na 400 franków.** — Główne wygry **600.000, 300.000 franków w złocie.**

1 **książ. Brunszwicki los na 20 tal.** — Główna wygra **80.000 talarów** bez żadnego potrącenia.

1 **Sasko-Meiningenski los.** — Główne wygry **45.000, 15.000** zł. południowo-niemieckiéj waluty.

Zamiejscowe zlecenia wykonuje się natychmiast, także za pobraniem pocztowém. — Listy ciągnień przesyła się po każdém losowaniu franco, gratis. 2734(1-4)

Pastylki piersiowe
z Lactucarium i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **Nadfosforanu wapna** używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu, połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Francos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

VINCENT & C°.

Pod tą firmą otworzyłem **Fabrykę Ornamentów** z massy dotąd nieznanéj. — Urzędbiam w różnych stylach architektonicznych wszelkie budowle, kościoły wewnątrz i zewnątrz. — Przyjmuje zamówienia na dekoracye **ram, mebli** etc. gustem najnowszym. Wyrób rzeźby z mojéj **massy** różni się od wszelkich dotąd praktykowanych ornamentów trwałością, lekkością, elegancyą, stylem i nadzwyczajną taniością.

Obstalunki przyjmuje pod adresem fabryki **Vincent & Co.**, Kraków, ulica Rajska Nr. 33. 2763(1-3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf, zniża się od d. 1-go lutego b. r. aż do dalszego postanowienia na 10%.

Wyjątki od dodatku ażya, nie podlegają zmianie.

Lwów w styczniu 1872.

2739(1-3) **Dyrekcya Ruchu.**



OBICIA POKOJOWE



paryskie, wiedeńskie, pragskie i berlińskie zwój 14 łokciowy od 12 centów począwszy, sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod fir mą
A. GUMPLOWICZ
w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj, Nr. 63. 1719(1-?)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. — Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.